Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

CENA 15 GROSZY

Nr. 143

Rok IX— [illegible]

CENA 15 GROSZY

Warszawa, [illegible]chowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 28 maja 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Szkoła obywatelstwa

To określenie zrosło się już oddawna z samorządem, we wszystkich krajach. W państwach konstytucyjnych stanowi on pierwszy etap w wychowaniu politycznem obywateli, a nawet w autokracjach uważany był, jako pewnego rodzaju gromochron.

Najbardziej bała się tej szkoły obywatelstwa Rosja, która wogóle za najpewniejszą ostoję swego ustroju uważała ciemnotę mas, ale nawet i ona nie mąciła chłopom samorządu gminnego, uważając za wystarczający wpływ władzy na wyznaczanie naczelników samorządu.

W Polsce zaś dziwnie się dzieje w ostatnich czasach.

Ograniczono potężnie przed rokiem prawa samorządu, idąc o wiele dalej, niżby tego wymagał interes państwa, zredukowano rolę wybieranych rad samorządowych do skali minimalnej, w najważniejszych sprawach niemal tylko doradczej. Z chwilą zaś, gdy doszło do pierwszych wyborów, pojawił się pęd obozu rządowego do opanowywania za wszelką cenę nawet tych, ograniczonych w prawach rad gminnych i miejskich, aby je upartyjnić całkowicie na własny rachunek.

Taktyka ta odniosła już pewne triumfy tam wszędzie, gdzie nurt życia płynie bardziej leniwo, przedewszystkiem po wsiach i drobnych miasteczkach, ale zarazem wywołała tem silniejszą reakcję w ośrodkach bardziej uświadomionych. Dzisiejsze wybory będą wskaźnikiem, jak silny jest ten zdrowy odpór społeczeństwa przeciwko odsuwaniu go od życia publicznego.

Dążąc do opanowania samorządów, sanacja ma cele wyłącznie negatywne: chodzi jej o złamanie lub osłabienie innych stronnictw. Wyobraża sobie, że tym sposobem silniej utrwali swoje rządy.

Jest to jednak olbrzymi błąd. Prawdziwa siła ruchów politycznych nie polega na ilości zdobywanych stanowisk, ale na tym rozpędzie, jakie im daje wewnętrzna moc idei. Żadne „robienie" wyborów, czy „poprawianie" ich wyników nie potrafi tej siły zniszczyć.

Jedynym więc skutkiem tej taktyki — tam, gdzie odnosi sukcesy — może być tylko odsunięcie od czynnego udziału w życiu publicznem tych ludzi, dla których jest ono wewnętrzną potrzebą, a danie przewagi oportunizmowi, karjerowiczostwu i różnym ciemnym kombinacjom. W rezultacie może tylko wzrastać bierność. Koszty zaś eksperymentu zapłaci państwo, którego siła nie da się pomyśleć bez mocnego poczucia obywatelskiego.

Obóz sanacyjny twierdzi wprawdzie, że właśnie dąży do tego: słyszymy przecież ciągle o „konsolidacji". Jest to jednak tylko mechaniczne podporządkowywanie społeczeństwa nakazom, idącym od władzy i z prawdziwą organizacją zbiorowości nie ma nic wspólnego — przeciwnie, jest jej zaprzeczeniem.

Zorganizowane społeczeństwo jest koniecznym warunkiem silnego państwa, ale organizacja ta musi wypływać z idei, a nie z mechanicznego aglomerowania ludzi jedynie dzięki zewnętrznej presji. Tego rodzaju fundament jest sypkim piaskiem, udającym skałę jedynie dzięki betonowej oprawie.

Ale niech-no pękną betony, a wszystko runie.

Dzisiejsze wybory są walką między mechaniczną a organiczną metodą organizowania społeczeństwa. W tem leży ich główne znaczenie.

M. C.

Skazanie dr. Ogrodowczyka

Lekarz ponosi winę za śmierć pacjentki

Wczoraj zakończony został proces dr. Ogrodowczyka, oskarżonego o dokonanie niedozwolonej operacji na niejakiej Szaflikowej. Szaflikowa zmarła, osierocając czworo dzieci. Mąż zmarłej wniósł doniesienie karne przeciwko doktorowi, domagając się pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Dr. Ogrodowczyk nie przyznał się do tego, aby operował pacjentkę. Dowodził, że Szaflikowa zgłosiła się do niego już po odbytej operacji, jaką dokonała nieznana mu akuszerka. Lekarz, widząc ciężki stan chorej, osobiście odwiózł ją do szpitala. Po śmierci Szaflikowej, mąż jej zwrócił się do lekarza, domagając się odszkodowania. Ogrodowczyk całe oskarżenie tłumaczy chęcią zemsty i próbą szantażu dla wyciągnięcia od niego paru tysięcy złotych.

Przewód sądowy wykazał jednak, że dr. Ogrodowczyk ponosi odpowiedzialność za śmierć pacjentki. Orzeczenie biegłych lekarzy nieprzychylnie wypadło dla oskarżonego. Stwierdzono bowiem, że Szaflikowa nie mogłaby o własnych siłach udać się do lekarza, jak twierdził oskarżony, gdyż, po fatalnie zrobionym zabiegu, była całkowicie pozbawiona sił.

Sąd Okręgowy, uznając lekarza winnym śmierci pacjentki, skazał go na półtora roku więzienia.

Smierć w windzie

Straszny wypadek w Poznaniu

POZNAŃ, 26.5. (PAT). Dziś około godz. 8 rano wydarzył się w gmachu ZUPU przy ul. Dąbrowskiego tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Stanisława Bogobowicza, naczelnika wydziału finansowego ZUPU. Mianowicie Bogobowicz, chcąc wejść do windy, aby udać się na III piętro do swego biura, otworzył drzwi i nagle wpadł w przepaść, głęboką około 6 m.

Zaalarmowani woźni i urzędnicy wydobyli ciężko rannego Bogobowicza, który w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Popolo d'Italia

Przeciw Niemcom narodowo-socjalistycznym

RZYM, 26.5. (PAT). Medjolański „Popolo d'Italia" ogłasza dziś artykuł p. t. „Teutonica", który ostrzem swem skierowany jest przeciw Niemcom narodowo - socjalistycznym.

Autor artykułu omawia fakt, że Rzesza niemiecka usiłuje obecnie utworzyć oddzielny kościół narodowy, celem jeszcze wyraźniejszego wyodrębnienia się od innych narodów. Okoliczność tę uważa „Popolo d'Italia" za zrozumiałą, jeśli weźmie się pod uwagę doktrynę rasową narodowo - socjalistyczną.

Niemcy — pisze „Popolo d'Italia" — wystąpiły wczoraj przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, dziś występują przeciw cywilizacji łacińskiej, a jutro wystąpią może przeciw całemu światu.

Polityka ta, która nie może nie być polityką obskurantyzmu, i która już dziś jest szowinistyczną i imperjalistyczną, nie może stać się polityką 20-go wieku. Jest rzecza dziwną i bolesną stwierdzić, pisze w konkluzji „Popolo d'Italia" — że Niemcom brakuje wszelkiego zmysłu równowagi, przejawiało się to również w niepohamowanym militaryźmie pruskim a jeszcze bardziej w nieograniczonym liberalizmie Berlina, który był niewiele mniej czerwony od Moskwy, a dziś nagle mamy do czynienia z rasizmem narodowo - socjalistycznym, obciążonym tak bardzo wojowniczością.

Fajsal maszeruje

na stolicę Jemenu

KAIR, 26.5 (PAT). Z Dżeddy donoszą, że emir Fajsal wydał swym wojskom rozkaz maszerowania na stolicę Jemenu, Sanaa. Pozycje jemenitów w górach zostały już zaatakowane.

Olbrzymi wybuch

Śmierć 30 osób

PARYŻ, 26.5. (PAT). Donoszą z Alicante o olbrzymiej eksplozji, jaka nastąpiła w jednem z zakładów pirotechnicznych. 8 domów zostało zdemolowanych. Stwierdzono śmierć 3 robotników. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Przypuszczają, że katastrofa pociągnęła za sobą większą liczbę ofiar.

Snieg

spadł w Niemczech

BERLIN, 26. (PAT). W całych Niemczech nastąpiła znaczna zniżka temperatury, dochodząca miejscami poniżej zera stopni. W górach olbrzymich z ubiegłej nocy spadł obfity śnieg.

Tereny ponad 800 mtr. pokryte są grubą warstwą śniegu.

Prof. Schmidt

w drodze do Europy

MOSKWA, 26.5. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że prof. Schmidt, wraz z kierownikiem akcji ratunkowej Czeluskina, Uszakowem, wyjechał na pokładzie „Majestic" do Europy.

Zarządcy „Perkuna"

Ukarani aresztem i grzywną

Od trzech tygodni trwa w fabryce motorów „Perkun" strajk, wywołany przez niewypłacanie od dłuższego czasu zarobków, tak pracownikom fizycznym, jak i umysłowym. Zaległości pracowników fizycznych wynosiły w chwili wybuchu strajku około 30.000 zł.

Ministerstwo Opieki Społecznej oraz p. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, chcąc zapobiec temu nienormalnemu stanowi rzeczy oraz przyjść z pomocą robotnikom, odbyli szereg konferencyj, mających na celu zmuszenie właściciela fabryki do uregulowania zaległości. Jednocześnie wspomniane władze dołożyły wszelkich starań, ażeby po uruchomieniu fabryki, zapewnić „Perkunowi" szereg zamówień, mogących na dłuższy okres czasu zatrudnić robotników w tej samej co dotychczas ilości.

Wobec tego, że zarząd firmy „Perkun" w postawionych mu terminach nie załatwił należności swoim pracownikom, Okręgowy Inspektor Pracy złożył skargę w Starostwie Praga, gdzie w dniu 26 b. m. odbyła się rozprawa karno - administracyjna, w wyniku której zostali ukarani: Potworowski Gustaw, prezes zarządu na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu; Ostrowski Stanisław — dyrektor finasowy — na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu; Pfeifer Mieczysław — członek zarządu, na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu; aresztu; Górski Zdzisław — grzywną 2000.— zł.

Tłoczyński pokonany

przez Australijczyka

PARYŻ, 26.5. (PAT). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwa międzynarodowe w tenisie stoczył mistrz polski Tłoczyński ciężką walkę z Australijczykiem, Mac Grathem. Walka zakończyła się zwycięstwem Australijczyka, który wszedł do dalszych rozgrywek, eliminując Tłoczyńskiego.

Sprawozdawcy pism sportowych podkreślają, że Tłoczyński grał po mistrzowsku i że Australijczyk z trudem pokonał Polaka w 5-ch setach w stosunku 4:6, 6:4, 6:0, 6:2.

PARYŻ, 26.5. (PAT). W grze podwójnej panów w drugiej turze zawodów o mistrzostwo Francji para polska Hebda — Tłoczyński została pokonana przez parę angielską Austin — Hare w stosunku 6:3, 6:2, 6:4.

Eksploatacja wynalazku P. Prezydenta R. P.

Niemcy i Francja zainteresowały się nową zdobyczą wiedzy

Chemiczny Instytut Badawczy przystąpił do eksploatacji doniosłego wynalazku naukowego Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Aparatury przetwarzające powietrze miejskie na powietrze górskie, według opatentowanego modelu tego wynalazku, założone będą w Państwowym Zakładzie Higjeny, w klinice Uniwersytetu Warszawskiego dla chorych płucnych, jak również w kilku instytucjach szpitalnych Polskiego Czerwonego Krzyża. Wyniki prac nad budową tych aparatów są stale referowane osobiście Panu Prezydentowi R. P.

W najbliższym czasie odbędą się w Państwowym Zakładzie Higjeny próby zastosowania aparatów wytwarzających powietrze górskie w lecznictwie. Pan Prezydent R. P. zrzekł się dochodów z wynalazku, ofiarowując go Państwowemu Chemicznemu Instytutowi Badawczemu.

Pierwszy aparat według wynalazku Pana Prezydenta został zainstalowany w jego gabinecie.

Nowa zdobycz wiedzy wzbudziła olbrzymie zainteresowanie zagranicą. Do Warszawy nadeszły liczne zapytania w sprawie wynalazku, m. in. z Francji i Niemiec. Koszt sporządzenia aparatury dla szpitali wynosić będzie około 12.000 zł.

Znów bomby

w Wiedniu

WIEDEŃ, 26. 5. (PAT.). — W 10 dzielnicy Wiednia aresztowano dwóch robotników za podłożenie bomby pod baraki, w których znajdował się oddział policji ochotniczej. Bomba nie wybuchła. Aresztowani robotnicy przyznali się do czynu, twierdząc, że chcieli pomścić swoich kolegów, którzy padli w walkach lutowych.

W Braunau nad Immen rzucono wczoraj w nocy bombę do kanału, doprowadzającego wodę do centrali turbin. Centrala nie została uszkodzona, oświetlenie miasta przywrócono po krótkiej przerwie.

Rozszerzenie sądów doraźnych

w Austrji

WIEDEŃ, 26.5. (PAT). W myśl wczorajszej uchwały rady ministrów opublikowano zostało dziś w południe rozporządzenie o rozszerzeniu kompetencji sądów doraźnych na zbrodnie popełnione przy użyciu środków wybuchowych oraz na zbrodnie gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie własności w szczególności telegrafu i telefonu.

Obwieszczenie grozi sprawcom tych zbrodni sądem doraźnym i karą śmierci.

Dillingera niema w Londynie

LONDYN, 26.5 (PAT). — W związku z sensacyjną wiadomością „Daily Mail", jakoby w Londynie zauważono bandytę Dillingera i rzekomo szykowano na niego obławę, z kół Scotland Yardu wyjaśniają, że wiadomość ta jest bez podstawna.

Cała sprawa z rzekomym Dillingerem ogranicza się do faktu, że dwa dni temu pewien Anglik, który mieszkał przez szereg lat w Chicago i znał Dillingera, zawiadomił Scotland Yard, jakoby zauważył go w samochodzie na ulicach Londynu. Ponieważ informator ten podał numer samochodu, przeto Scotland Yard bez trudu była w stanie stwierdzić identyczność właściciela samochodu i przekonać się, że osoba, która wzbudziła podejrzenie, nie jest Dillingerem. Scotland Yard utrzymuje dalej, że Dillinger w dalszym ciągu znajduje się w Ameryce.

Simon—Skirmunt

LONDYN, 26.5. (PAT). Brytyjski minister Spraw Zagranicznych, lord Simon, który jutro rano udaje się do Genewy, przyjął dziś popołudniu ambasadora polskiego p. Skirmunta, z którym odbył dłuższą rozmowę.

P. Prezydent w Krakowie

na Boże Ciało

KRAKÓW, 26.5. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki weźmie udział w uroczystej procesji Bożego Ciała w dniu 31 maja b. r. w Krakowie.

W piątek dnia 1-go czerwca o godz. 18-tej odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego podbudowę muzeum narodowego. Na uroczystości tej będzie obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wielka afera korupcyjna
w Kijowie

BERLIN, 26.5. Ajencja „Ost - Express“ donosi z Moskwy, że w Kijowie został wykryty skandal korupcyjny, w który są zamieszani kierownicy różnych państwowych przedsiębiorstw gospodarczych oraz najwyżsi urzędnicy miejscowych władz państwowych, prokuratorzy, członkowie stronnictwa komunistycznego i urzędnicy G. P. U.

Organizacje komunistyczne w okręgu kijowskim w samym Kijowie utrzymywały specjalne towarzystwa konsumcyjne, dostarczające przywódcom komunistycznym żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Towarzystwa te były zaopatrzone obficie w towary przez różne trusty, które, swoją drogą, towary te otrzymywały z zapasów państwowych. Towarzystwa sprzedawały swym członkom produkty po śmiesznie niskich cenach. Wśród produktów tych figurowały także wyroby złote, srebrne, brylanty, i t. d. Jednocześnie była uprawiana na wielką skalę spekulacja: rzucano mianowicie na rynek kijowski i innych miast po wygórowanych cenach wielkie ilości cukru i mąki.

W machinacjach tych, które dawały olbrzymie zyski (tylko na mące i chlebie zarobiono 13 milj. rb.), brali udział także członkowie G. P. U. Śledztwo ujawniła pozatem, że kruszce, wyciskane od ludności przez urzędników G. P. U., były przez tychże po większej części przywłaszczane. Wreszcie i produktorzy kijowscy pozwalali przekupywać siebie i tuszowali korupcję za pieniądze i żywność, przeznaczoną dla jednego z przytułków dla dzieci.

Z Moskwy została wydelegowana do Kijowa specjalna komisja pod kierownictwem osobistego przyjaciela Stalina, Manuilskiego, celem przeprowadzenia śledztwa. Komisja zarządziła natychmiast liczne aresztowania. Wśród aresztowanych znajdują się: prezes kijowskiej rady miejskiej, Bystrukow, sekretarz miejskiego komitetu stronnictwa komunistycznego, Czerniachowski, jego zastępca, Aroński, kierownik urzędu zaopatrywania miasta Szeremetjew, pozatem dwaj prokuratorzy i przeszło 100 urzędników G. P. U., jako też licznych kierowników organów gospodarczych i przedsiębiorstw.

Prasa francuska
O rozwoju portu gdyńskiego

MARSYLJA, 26.5. (PAT). Najpoważniejszy dziennik marsylski „Le Semaphore“ zwraca uwagę w artykule p. t. „Obroty portu gdyńskiego“, że Gdynia jest dziś największym portem Bałtyku i obszernie omawia o gromne postępy w rozwoju tego portu. Dalej dziennik zaznacza, że obroty towarowe Gdyni są mniejsze niż w 2-ch wielkich portach północnych i Marsylji, nie wiele różnią się od wyników, osiągniętych przez Genuę, a przewyższają ruch Kopenhagi, Bremy, Amsterdamu, Szczecina i Sztokholmu.

Można powiedzieć, kończy dziennik, że Polska posiada wielki port, nieodzowny dla wielkiego państwa. Pomimo kryzysu, rozwój jego był godny uwagi, a dzięki otwarciu strefy wolnocłowej Gdynia uzyskuje nowe możliwości rozwoju, jako port tranzytowy.

Poprawa funta
na giełdach europejskich

W dniu dzisiejszym funt angielski wykazał na wszystkich giełdach lekką poprawę. Notowano go w Warszawie 26,96 wobec 26,94 wczoraj, w Zurychu 16,65 i pół wobec 15,65, w Paryżu 77.13 i pół wobec 77.07. Marka niemiecka wykazuje tendencję niejednolitą, nagół słabszą.

Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 208,25 wobec 208.30 wczoraj, w Zurychu 120,80 wobec 120,92 i pół, w Paryżu 295 i pół, w Londynie 12,96 i pół wobec 12,94 chociąż funt tymczasem nie wykazał większych wahań kursowych). Inne waluty większych wahań nie wykazują.

Walki religijne
w Niemczech

BERLIN, 26. 5. (PAT.). Zarządzenia dyscyplinarne władz kościoła ewangielickiego przeciw opozycyjnym pastorom, którzy zwalczają biskupa Rzeszy Muellera, wywołały masowe protesty wśród członków gmin ewangielickich w różnych częściach miasta.

W Berlinie gmina samarytańska wystosowała zbiorowy protest przeciwko usunięciu z urzędu swego pastora, grożąc wystąpieniem z kościoła w razie odrzucenia wysuniętych żądań. Protest podpisało 2.500 członków gminy.

Należące do wolnych synodów ewangielickie gminy na obszarze Westfalji odmówiły płacenia podatku kościelnego.

12 pastorów opozycyjnych w Berlinie, zawieszonych w urzędowaniu, odmówiło stawienia się przed zastępcą biskupa Muellera, oświadczając, iż uważają wdrożone przeciwko sobie postępowanie za bezprawne.

Przedłużony sezon
w Operze stołecznej

Zespół artystów, prowadzący Operę Warszawską, zdecydował przedłużyć tegoroczny sezon operowy ze względu na to, że w r. b. przedstawienia w Operze rozpoczęły się późną jesienią. Przedstawienia w Operze zawieszone będą dopiero w drugiej połowie lipca, zamiast, jak zwykle, w końcu czerwca.

W bieżącym sezonie wystawiona ma być jeszcze jedna operetka muzyczna.

Konferencja Rozbrojeniowa
Jeszcze nie umarła
twierdzi Henderson

LONDYN, 26.5 (PAT). Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle“, p. Bartlezt, jadąc do Genewy tym samym pociągiem co i Henderson, odbył z przewodniczącym Konferencji Rozbrojeniowej rozmowę na temat widoków i planów zebrania genewskiego.

Henderson stanowczo przeciwstawia się poglądom, jakoby Konferencja w istocie rzeczy już umarła. Ma on wciąż jeszcze nadzieję, że powrót Niemiec do dyskusji rozbrojeniowej jest możliwy i, jego zdaniem, obecne posiedzenie Komisji Głównej powinno skoncentrować wszystkie swoje wysiłki, aby ten cel osiągnąć. Według Hendersona pierwszem zadaniem Komisji Głównej winno być podjęcie deklaracji 5-ciu mocarstw z 11 grudnia 1932-go roku, dotyczącej równouprawnienia Niemiec w systemie gwarancyj bezpieczeństwa.

Gdyby wszystkie kraje reprezentowane w Genewie potwierdziły jednogłośnie tę rezolucję 5-ciu mocarstw, to Niemcy mogłyby powrócić na Konferencję Rozbrojeniową. Henderson wierzy, że Niemcy pragną konwencji rozbrojeniowej, a ponieważ żadna konwencja, zredagowana pod ich nieobecność, Niemców nie zadowoli, tego rodzaju jednogłośne potwierdzenie zasady równouprawnienia przez Komisję Główną może Niemców przekonać, że będą oni traktowani sprawiedliwie.

Henderson wyraził wątpliwości, aby Francja mogła odmówić potwierdzenia deklaracji równouprawnienia Niemiec, o ile uświadomi sobie, jakie będą skutki całkowitego załamania się Konferencji. Henderson okazał się bardzo stanowczym w swej opozycji wobec zamiarów przekazania rokowań rozbrojeniowych spowrotem Radzie Ligi Narodów. Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej nie widzi w tego rodzaju rozwiązaniu żadnych korzyści.

Jego zdaniem, Niemcy napewno nie wzięłyby w takich rokowaniach udziału, zaś mniejsze państwa są lepiej reprezentowane w Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, aniżeli w Radzie Ligi Narodów. Wielkie mocarstwa, których stanowisko wstrzymuje postęp akcji rozbrojeniowej, nie byłby przy stole Rady Ligi bardziej ugodowe lub odważne, aniżeli okazały się w toku dyskusji Konferencji Rozbrojeniowej.

W razie niepowodzenia tego rodzaju rokowań, opinja publiczna znowu winiłaby Ligę Narodów, zamiast winić mężów stanu, reprezentowanych w Lidze. Wyrażona w powyższym wywiadzie stanowcza opozycja Hendersona przeciwko przekazanip sprawy rozbrojeniowej spowrotem Radzie Ligi Narodów stanowi oczywiście czynnik, z którym wypadnie się w Genewie liczyć tym państwom, które pragną zlikwidować Konferencję Rozbrojeniową w obecnej formie i przesunąć ją na inną płaszczynę.

W Genewie

GENEWA, 26.5 (PAT). Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej, Henderson, przybył dziś do Genewy. Przyjazd delegatów na sesję Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej, rozpoczynającą się we wtorek, a poprzedzoną posiedzeniem Prezydjum, oczekiwany jest częściowo jutro, a częściowo pojutrze. Zapowiedziany jest przyjazd kilkunastu ministrów spraw zagranicznych, m. in. Polski, Francji, Wielkiej Brytanji, Rumunji, Związku Sowieckiego, Jugosławji, Czechosłowacji, Turcji, Belgji, Grecji, Szwajcarji i Danji.

Ze względu na fakt przyjazdu tylu wybitnych mężów stanu, jak i doniosłość decyzyj, które powziąć ma Komisja Główna oraz Rada Ligi Narodów, rozpoczynająca obrady w środę — oczekują, że w przyszłym tygodniu w Genewie rozpocznie się wielki sezon polityczny.

Co się tyczy prac Komisji Głównej, panuje w dalszym ciągu niepewność. Henderson twierdzi, że nie wystąpi sam z żadną propozycją co do dalszych losów Konferencji, natomiast nie tai on, że jest zdecydowanym przeciwnikiem odesłania sprawy rozbrojenia do Rady Ligi Narodów.

W ciągu pierwszego dnia delegacje różnych państw zapewne przedstawią swe poglądy na sytuację. W niektórych kołach oczekuje się, że w tej debacie ogólnej wysunięte zostaną nowe propozycje, w szczególności mówi się o możliwości propozycyj amerykańskich co do kontroli fabrykacji broni oraz propozycyj sowieckich w sprawie bezpieczeństwa.

Wczesne lato
Poziomki w górach

Osobliwością botaniczną Wschodnich Karpat jest ciemnoróżowy kwiat różanecznika (rosadendron), rośliny o wielkości czarnej jagody, która masowo porasta niektóre szczyty Czarnohory i Gorgan. Kwitnie ona zazwyczaj w początkach lipca, kiedy szczyty te wyglądają, jak gdyby otrzymały czerwone czapki. W Tatrach różanecznik jest rzadkością. Zazwyczaj kwitnie dopiero w pierwszej połowie lipca.

W r. b. skutkiem wyjątkowo wczesnej wiosny kwitną różaneczniki już od połowy maja, a w czasie Zielonych Świąt na Syniaku, w Gorganach, znaleziono już całe różowe pola kwitnącego różanecznika. Tak samo kwitnie on na Czarnohorze, gdzie śniegi zniknęły już prawie zupełnie.

Równocześnie w letniskach w Dolinie Prutu pojawiły się już w okresie Zielonych Świąt poziomki, niespotykane tam w innych latach o tej porze roku.

Zlot młodzieży
czerwonokrzyskiej

W czerwcu odbędzie się w Spale zlot kół młodzieży Pol. Czerw. Krzyża, na który przewidywane jest przybycie około 10.000 młodzieży.

Zlot rozpocznie się Mszą św. polową z kazaniem, poczem nastąpi defilada, którą obiecał przyjąć Pan Prezydent Rzplitej, oraz na stadjonie pokazy prac wszelkich, jakie w kołach młodzieży Pol. Czerw. Krzyża są prowadzone.

W pokazach ratownictwa weźmie udział 200 dzieci z liczby tych 1800, które w r. bież. przeszły specjalne w tym zakresie przeszkolenie.

Wydalenie robotników polskich
z Francji
Interwencja amb. Chłapowskiego

PARYŻ. 26.5. (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że ambasador Chłapowski odbył dziś konferencję z ministrem Pracy Marquetem. Tematem rozmowy były sprawy związane z wydalaniem robotników polskich z Francji. Amabasador Chłapowski uzyskał od min. Marqueta zapewnienie, że po porozumieniu z premjerem Doumergu'em zarządzona będzie zmiana dotychczasowej procedury repatrjacji robotników polskich.

Na przyszłość mają opuszczać Francję tylko ci robotnicy, którzy istotnie zdecydują się na dobrowolny powrót do Polski, inni zaś uzyskają wszelkie ułatwienia umożliwiające im pracę we Francji.

Bliższe szczegóły
O aresztowaniu szpiega niemieckiego
w Strasburgu

PARYŻ, 26. 5. (PAT.). Dzienniki podają bliższe szczegóły dotyczące aresztowania w Strasburgu szpiega niemieckiego Heima, który był oficerem niemieckim. Heim przybył do Strasburga przed trzema miesiącami i założył sklep kolonjalny. Pozyskawszy zaufanie członków miejscowego stowarzyszenia kupców, wyzyskiwał te stosunki dla swych celów, odbywał częste wycieczki za miasto, dokonując zdjęć fotograficznych miejsc ufortyfikowanych. Na jednej z takich wycieczek został aresztowany w czasie fotografowania zakazanych objektów.

Prasa francuska domaga się spowodu ujawnienia tej afery przeprowadzenia surowej kontroli wśród Niemców zamieszkałych w Alzacji i Lotaryngji, którzy jako rzekomi emigranci polityczni często prowadzą akcję szpiegowską na rzecz Niemiec.

Strajk szoferów
zakończony

NOWY JORK, 26.5 (PAT). Strajk szoferów samochodów ciężarowych w Minneapolis zakończył się, gdyż większość strajkujących przyjęła nowe warunki pracy.

Stan pogody

W dniu 26 maja popoł. trwałą w całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Wskutek dalszego napływu chłodnych mas powietrza, pochodzenia polarno-morskiego, temperatura była niewysoka i o godz. 14-ej wynosiła: 7 st. na Hali Gąsienicowej, w Lublinie, 8 st. we Lwowie i Krakowie, 9 st. w Poznaniu i Łucku, 10 st. w Toruniu i Zakopanem, 11 st. w Warszawie i Suwałkach, 12 st. w Bydgoszczy i Dęblinie, 13 st. w Pińsku i Łodzi, 14 st. w Wilnie i Brześciu n B oraz 15 st. w Tarnopolu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Temperatura bez zmian. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Irena Pannenkowa 107

Więzy
Powieść

Sawickij zagaił obrady:

— Zaprosiłem panów w ścisłem gronie dla omówienia sytuacji, która wydaje mi się poważną. Polacy opanowali już trzecią część miasta i — posuwają się naprzód. Mija drugi tydzień walki, a my, zamiast zgnieść buntowników, cofamy się przed nimi.

— Właśnie przestaliśmy się cofać — zauważył jeden z przybyłych.

— Więc conajmniej stoimy w miejscu. Tymczasem oni rosną w siły. Mają już konnicę, armaty, granaty ręczne, karabiny maszynowe...

— Co za armaty? Zdobyliśmy jedną. Stare pudło, zagwożdżone własną kulą. Owinięto tę kulę w szmaty, by się zmieściła w lufie, i — uwięzła tam wkońcu. Taksamo przyniesiono mi ich granat ręczny, zrobiony ze starych puszek od konserw.

— Tem lepiej dla nich. Są pomysłowi, Radzą sobie. I te „stare pudła“ strzelają, czasem wcale nieźle. Te ...„konserwy“ wybuchają, nieraz aż nadto skutecznie. Na dobitkę ich zaimprowizowana konnica niepokoi wsie ruskie, a buntuje wsie polskie w okolicy.

— Płacą za to! — rzekł drugi gość i, rozsunąwszy zasłonę u okna, wskazał olbrzymią łunę, ogarniającą pół nieba. — Sokolniki już się buntować nie będą.

Rozmawa urwała się na chwilę... Poczem zasłonięto okno.

— Na tak, — westchnął Sawickij.—Krieg ist Krieg! — wtrącił po niemiecku. — Właśnie o to chodzi. Pozwoliłem więc sobie zaprosić panów, którzy jesteście duszą ruchu, żeby stwierdzić fakt: zamach się udał, wojna—niebardzo. Trzy razy musieliśmy już dotąd zmienić naczelne dowództwo. Witowskij został raniony, Marynowicz okazał się za stary, Kossak — za bierny... Liczyliśmy, przyznam się, trochę na pana — tu zwrócił się z lekką goryczą do von Kretza — jako reprezentanta najświetniejszej armji świata...

Zagadnięty wzruszył ramionami.

— Jestem tylko doradcą. I to w warunkach, stwierdzić muszę, dla mnie nowych. Partyzantka w mieście obcem, niby w nieznanym lesie, gdzie z każdego zaułka czyha wróg, gdzie lada kamienica, lada głupia szkoła ni stąd ni zowąd przemienia się w fortecę... Cudzoziemiec tu jest bezsilny. To jakaś druga Saragossa.

— Saragossa? Co znowu za Saragossa? — krzywi się Sawickij. — Zresztą i Saragossę wziął wkońcu Napoleon... Mniejsza o to! Nie chodzi tu o jakieś jałowe pretensje. Byłyby nie na miejscu. W naszych warunkach my, cywilni przywódcy, przyznać sobie musimy, dokonywamy cudów. Organizujemy i mobilizujemy kraj cały. Ale gdzie wódz, który poprowadzi go do zwycięstwa? Na naszych oficerach ciąży klątwa austrjackiej szkoły wojskowej, najgorszej chyba na świecie.

— Kossaka trzeba usunąć. Lepiej zmieniać wodzów, niż zatrzymywać nieodpowiednich.

— Któż na jego miejsce?

— Mamy kandydata. Pułkownik Stefaniw. Młody jest: ma lat 33. Energiczny, pełen zapału. Więcej wiary! więcej spokoju! Lwów jest wyspą polską w ukraińskiem morzu. Będzie wkońcu zalany.

— Ale za nimi stoi Polska! 30 miljonów przeciw 3 miljonom ludności!

— Ale Polska jest daleka i obojętna. Miłość Lwowa do Polski zdaje się być bez wzajemności... Dlatego stosunek sił walczących może być odwrotny. I można go powiększać coraz bardziej. Czas pracuje dla nas. Potrzeba nam czasu.

— Więc pertraktacje! — ożywił się Sawickij. — Pan ma rację: czas pracuje dla nas. Ludność polska jest tu już wygłodzona, wynędzniała, wymęczona. Zapał do wojny jest największy wśród kobiet i dzieci. Starzy wydają dzieci na rzeź, a ich samych nurtują wątpliwości. Trzeba więc tylko dalej budzić je i pogłębiać. Pertraktować, pertraktować...

— A jednocześnie rozszerzać mobilizację. Powołać całą ludność pod broń. W odpowiedniej chwili zwiększonemi siłami runąć, złamać, zgnieść... Tymczasem bombardować dalej miasto. Nie oszczędzać ludności: niech się demoralizuje. Chcieli wojny? Mają wojnę.

O tej samej później godzinie wieczornej Marja patrzyła w okno swojej jadalni.

Jureczek spał obok w pokoju przyległym. Kasia w kuchni także. Mieszkanie pogrążone było w ciemności i ciszy. Niski parterowy budynek naprzeciwko nie zasłaniał horyzontu. Niebo krwawiło się całe ponurą ciemno-purpurową łunę ognistą. Trzecią to już dobę płonęły Sokolniki, wielka, na 3 kilometry blisko długa wieś podlwowska, czysto polska, tak ukarana za pomoc, okazaną oddziałom polskim we Lwowie. I trzecią już noc łuna ogromna roztaczała nad miastem ten swoisty nastrój grozy, jakim tchnie rozpasany żywioł ognia, niszczący bezlitośnie siedziby i warsztaty ludzkie, plon pracy pokoleń. Grozę potęgowała ciemność, zalegająca ulice, (gdyż zniszczono gazownię...) i nieustanna, w nocy silniejsza zawsze, strzelanina. Od czasu do czasu wybuchał pocisk armatni.

(C. d. n.).

J. Prus

Grzech pierworodny ekonomistów

Już niemal komunałem trąci dziś zdanie, że zawodowi ekonomiści zawiedli całkowicie jeśli chodzi o określenie źródeł dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Nie zdajemy jednak sobie sprawy co jest źródłem tego niepowodzenia uczonych, wśród których spotykamy, również i w Polsce, ludzi bardzo wybitnych, wyposażonych w niecodzienne zdolności, wielką wiedzę i odznaczających się niepowszednią pracowitością.

Bo nie można powiedzieć, by kryzys dzisiejszy został przez świat naukowy zlekceważony. Przeciwnie nagromadzono ogromne materjały statystyczne, wyrysowano na ich podstawie bardzo kunsztowne wykresy, stworzono setki bardzo subtelnych i wzajemnie się wykluczających teoryj — tylko w tej dżungli cyfr, w powodzi słów, w labiryncie naukowych definicyj, zgubiono człowieka.

Panująca dziś nauka ekonomji, niezależnie od tych czy innych jej kierunków, bada przede wszystkiem stronę przedmiotową zjawisk ekonomicznych. Tam zaś gdzie trzeba się zająć człowiekiem, zamiast żywego człowieka wstawiono martwą abstrakcję — homo oeconomicus, dbającego wyłącznie o osiągnięcie możliwie największego zysku dla siebie.

Człowiek jest wytworem stosunków historycznych. Instynkty bytujące w duszy człowieka powstają pod wpływem długotrwałego przymusu, wywołującego u człowieka określony sposób postępowania. Człowiek dzisiejszy i istniejące w nim instynkty to jeszcze produkt przymusu, stosowanego w pierwotnych hordach, instynkty, uszlachetnione następnie przez harmonijną organizację życia średniowiecznego, instynkty, wzmocnione w okresie świetlanego absolutyzmu. Wiek 19 — 20 — to okres rozkładania się tych instynktów.

Grunt przygotowała filozofja oświecenia, utorowała drogę Wielka Rewolucja, największe zaś spustoszenia dokonał liberalizm gospodarczy przez podniesienie dążenia do zysku do poziomu najwyższej cnoty ludzkiej. Wynikiem tych procesów historycznych jest dzisiejszy człowiek o instynktach społecznych rozłożonych lub osłabionych. Tych przemian w człowieku nie dostrzegli zagłębieni w badania przedmiotowych stosunków i wychowani pod sugestją abstrakcyjnego „homo oeconomicus" ekonomiści. Nie dostrzegli tego, że powstała w duszach ludzkich anarchja jako bezpośredni swój wynik dała anarchję w społeczeństwie, której jednym może najdrastyczniejszym przejawem jest dzisiejszy kryzys gospodarczy. Nie rozumieli więc tego, że swoboda w dziedzinie gospodarczej, która jeszcze 50 lat temu mogła być tolerowana, dziś musi prowadzić do katastrofy, próby zaś etatyzmu w oparciu o dzisiejszego człowieka muszą prowadzić do nadużyć i do jeszcze większej demoralizacji.

Dlatego wyjście z dzisiejszej sytuacji mogą znaleźć ludzie oczywiście obarczeni szeregiem wad i słabości, ale ludzie dla których pieniądz nie będzie wszystkiem, reguły moralności chrześcijańskiej będą obowiązujące, a miłość ojczyzny będzie święta. Wychowanie tych ludzi staje się dziś głównym problemem politycznym, w szczególności również i dlatego, że jest to warunek rozwiązania kryzysu gospodarczego.

Pierwszym etapem będzie tu wychowanie pionierów, tych, którzy następnie będą wychowywać całe społeczeństwo przez skupienie we wspólnej organizacji ludzi o najsilniejszych instynktach społecznych. Zadanie to podjął we Włoszech faszyzm, w Niemczech socjalizm narodowy, w Polsce — Obóz. Skupieni w tych organizacjach ludzie pod wpływem entuzjazmu, wywołanego wielkością stojących przed nimi zadań, odrodzili się moralnie i ruszyli na duchowy podbój całego Narodu.

Tym drugim zaś etapem będzie odrodzenie moralne całego Narodu. Nie da się ono dokonać bez współudziału państwa, niezbędnym zaś tego warunkiem jest objęcie władzy w państwie przez nowe ruchy. Zbyt wielu jest bowiem we współczesnych społeczeństwach jednostek tak zdemoralizowanych, które ustąpią tylko przed siłą, zbyt wiele jest takich, których w karbach obowiązku utrzymać zdoła tylko przymus. Wracamy bowiem dziś do tego okresu, w którym przy pomocy przymusu będą wytwarzane w ludziach instynkty społeczne. I dla tego, czy się komu podoba, czy nie, ingerencja państwa również i w sprawy gospodarcze będzie znaczna, znaczniejsza niż dotychczas. I nie pomogą na to nic tysiące, często w oderwaniu słusznych, argumentów, przytaczanych przez ekonomistów. Muszą one ustąpić przed faktem, że Naród musi się ratować przed rozkładem przez tworzenie nowych i odbudowanie starych instynktów społecznych. To zaś możliwe jest tylko w twardej szkole przymusu, wkraczającego również w dziedzinę gospodarczą.

Odebranie koncesyj
11 szkołom średnim

Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego, po przeprowadzeniu inspekcyj szkół średnich, zdecydowało w nadchodzącym roku szkolnym 1934-35 nie wydawać koncesyj na dalsze prowadzenie zakładów naukowych, 11 szkołom średnim. Szkoły pozbawione koncesyj nie dostosowały się do wymogów nowej ustawy o ustroju szkolnictwa średniego, nie posiadają odpowiednich urządzeń, pomocy naukowych i t. p. Wśród szkół tych znajdują się dwie szkoły żydowskie.

W przyszłym roku szkolnym uzyskać ma prawo publiczności szkoła mniejszościowa, gimnazjum rosyjskie, utrzymywane przez stowarzyszenia kulturalne emigrantów.

Dziennikarze polscy z zagranicy
odwiedzą Macierz

Z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy przybędzie do Polski przeszło 30-tu dziennikarzy polskich z zagranicy. Będą oni podejmowani przez Komisję Prasowo-Propagandową II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, która zorganizuje dla nich m. in. specjalną wielką konferencję prasową w Warszawie. Na konferencji tej będzie omawiana sprawa kontaktu prasowego polskiej prasy krajowej z polską prasą na obczyźnie.

Święto 20 p. p.

KRAKÓW, 26.5. W dniu dzisiejszym 20 p. p. ziemi krakowskiej obchodził święto 15-lecia istnienia pułku. Wieczorem w przeddzień święta odbył się apel ku czci poległych w walkach o wolność ojczyzny oficerów i szeregowych. Dziś o godz. 9.30 uformowały się wszystkie oddziały 20 p. p. na dziedzińcu w koszarach Króla Kazimierza Wielkiego. Po odebraniu raportu przez gen. Łuczyńskiego kapelan ks. Marski celebrował mszę św. Po nabożeństwie odbyła się defilada 20 p. p., poczem nastąpiła uroczysta dekoracja miast Krakowa, Wieliczki, Bochni i Będzina odznakami pułkowemi.

Ograniczenie pracy
w przedsiębiorstwach przewozowych

Związki zawodowe robotników transportowych występują do Inspektoratu Pracy 1-go okręgu o uregulowanie sprawy czasu pracy w przedsiębiorstwach transportowych. Związki podnoszą, że postanowienia ustawy, ograniczającej pracę w tego rodzaju zakładach do 8-miu godzin dziennie nie zostały dotąd wykonane.

Większość firm transportowych w Warszawie zatrudnia swoich robotników po 10 i więcej godzin dziennie.

O obniżenie
cen spirytusu

Związek Izb Rzemieślniczych opracował memorjał do Ministerstwa Skarbu w sprawie wprowadzenia specjalnych ulg przy nabywaniu spirytusu przez rzemieślników. Samorząd rzemieślniczy zabiega, by cechy mogły nabywać dla swych członków spirytus po cenach hurtowych, stanowi on bowiem niezbędny surowiec w większości rzemiosł, jak np. dla cukierników, kuśnierzy, fotografów i t. p.

Nie będzie pomocy
w dziedzinie kosmetyki

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało wyjaśnienie w sprawie zakresu pomocy lekarskiej Ubezpieczalń, w związku z wprowadzeniem dopłat za lecznictwo. Opieka lekarska Ubezpieczalń nie dotyczy, nawet za dopłatą, udzielania porad kosmetycznych.

Odczyty prof. Siegfrieda
w Alliance Française

W dniach 28 i 29 maja odbędą się, organizowane przez Alliance Française, dwa odczyty znakomitego autora dzieł politycznych, ekonomicznych i socjalnych, p. Andrzeja Siegfrieda, członka Institut de France oraz profesora Collége de France i Ecole des Sciences Politiques.

Odczyty te, w języku francuskim, będą wygłoszone w Auli Uniwersytetu Warszawskiego i poprzedzi je wstęp, który wypowie p. Prof. Wacław Makowski, vice-marszałek Sejmu.

Temat pierwszego odczytu: w dniu 28 maja: „Kryzys Europy w świecie", drugiego, w dniu 29 maja „Psychologja francuska w obliczu zagadnień współczesnych". Te dwa odczyty jednej z najwybitniejszych osobistości współczesnej Europy niewątpliwie obudzą zainteresowanie szerokich kół publiczności.

Początek odczytów o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp wolny.

Dziś wybory
Zarządzenia porządkowe

Władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń dla zapewnienia spokojnego przebiegu wyborów samorządowych w pięciu większych miejscowościach pow. warszawskiego, które rozpisane zostały na dziś niedzielę dn. 27 b. m. Do lokali komisyj wyborczych w Pruszkowie, Otwocku, Piasecznie, Nowym Dworze i Zakroczymiu przydzielonych będzie po dwóch funkcjonarjuszów P. P. Przez cały dzień wyborów przeprowadzane będą porządkowe inspekcje pod kierownictwem komendanta P. P. pow. warszawskiego nadkomisarza Fuchsa.

Zwrócona została uwaga na zakaz agitacji wpobliżu lokali wyborczych. Rozdzielanie ulotek, jak i wywieszanie plakatów, nie może się odbywać w odległości do 100 m. od siedziby komisji. Po zakończeniu głosowania i obliczeniu głosów przez komisje, urny wyborcze zdeponowane zostaną w magistratach.

Przy obecnych wyborach do miast pow. warszawskiego wpłynęła względnie mała liczba list. W Pruszkowie staje do wyborów 6 ugrupowań, w Otwocku 3, w Nowym Dworze 5, w Piasecznie zgłoszono tylko dwie listy, jedną polską, obejmującą zarówno ugrupowania prorządowe, jak i prawicowe, drugą zaś listę żydowską.

Do wyborów nie staje zupełnie Stronnictwo Ludowe. Rzecz charakterystyczna, że nie zgłosiły również list ugrupowania skrajnie lewicowe.

Wykupienie cukrowni
Z rąk obcych kapitalistów

W tych dniach doszło do skutku przejęcie przez cukrownictwo polskie większego pakietu akcyj szeregu cukrowni, znajdujących się na terenie województwa poznańskiego. Pakiet tych akcyj znajdował się dotychczas w rękach grupy kapitalistów holenderskich.

Aby zapobiec możliwemu przejściu dotychczasowego holenderskiego stanu posiadania w naszem cukrownictwie do rąk innych kapitalistów zagranicznych, kilka większych grup cukrownicz., zrzeszonych w zw. warszawskim, nabyło przy pomocy finansowej banków, cały holenderski portfel akcyj, obejmujący decydującą większość udziałów cukrowni: Janikowo, Pakość, Tuczno, Opalenica, Środa i Wierzchosławice oraz część akcyj cukrowni Września, położonych w województwie poznańskiem.

W ten sposób, poważny stan posiadania w grupie cukrowni poznańskich przeszedł w polskie ręce.

Przybór wód
na Wiśle

Po kilkumiesięcznem stałem opadaniu poziomu wód na Wiśle, zanotowało Centralne Biuro Hydrograficzne pierwszy drobny przybór pod Warszawą. Spowodu większych opadów deszczowych w górnym biegu rzeki poziom wód pod stolicą podniósł się z 63 na 68 cm.

Czy było przywłaszczenie
i fałszerstwo podpisu?

Donosiliśmy wczoraj o procesie właścicieli pensjonatu w Świdrze, małżonków Haniewiczów, którzy opowiadali przed sądem, pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy niejakiej Buzowej oraz sfałszowania jej podpisu. Buzowa była wspólniczką Haniewiczów i cała sprawa powstała na tle wzajemnych rozrachunków. Buzowa dowodziła, że Haniewicz sfałszował jej pokwitowanie i nie zwrócił wpłaconych do spółki pieniędzy w wysokości przeszło 3.000 zł.

Wczorajsza rozprawa została odroczona na inny termin, celem uzupełnienia śledztwa, albowiem Haniewicz twierdził, że podpis Buzowej na pokwitowaniu jest autentyczny. Sąd postanowił przeprowadzić drugą ekspertyzę pisma dla stwierdzenia tej okoliczności.

Nowa regulacja
podmiejskich taryf kolejowych

Równocześnie ze skasowaniem IV klasy w pociągach osobowych powiększono liczbę miast, z których i do których stosuje się taryfy podmiejskie w pociągach ruchu podmiejskiego, w komunikacji z opodal leżącemi osadami.

Obecnie takiemi ośrodkami są: Warszawa, Łódź, Kalisz, Włocławek, Częstochowa, Zawiercie, Strzemieszyce, Dąbrowa, Będzin, Sosnowiec, Wilno, Grodno, Białystok, Brześć, Bielsk P., Chełm, Siedlce, Pińsk, Łuniniec, Słonim, Wołkowysk, Baranowicze, Lida, Mołodeczno, Głębokie, Suwałki, Radom, Skarżysko, Końskie, Tomaszów, Kielce, Miechów, Olkusz, Lublin, Zamość, Hrubieszów, Włodzimierz, Kowel, Łuck, Sarny, Rowne, Zdołbunów, Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Bielsko, Cieszyn, Tarnów, Nowy Sącz, Jasło, Rzeszów, Lwów, Przemyśl, Jarosław, Lubaczów, Sanok, Sambor, Stryj, Drohobycz, Borysław, Rawa Ruska, Złoczów, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Chodorów, Czortków, Buczacz, Kopyczynce, Poznań, Kępno, Ostrów, Jarocin, Krotoszyn, Leszno, Czempin, Wolsztyn, Zbąszyń, Nowy Tomyśl, Międzychód, Szamotuły, Chodzież, Rogoźno, Wągrowiec, Inowrocław, Gniezno, Mogilno, Września, Kościan, Rawicz, Wieluń, Trzemeszno, Żnin, Grodzisk, Wkp., Oborniki, Bydgoszcz, Nakło, Więcbork, Pruszcz Bag., Chojnice, Toruń, Chełmno, Chełmża, Wąbrzeźno, Jabłonowo, Brodnica, Działdowo, Grudziądz, Starogard, Tczew, Kartuzy, Kościerzyna, Wejherowo, Gdynia, Gdańsk, Tuchola, Czersk, Koronowo, Lidzbark, Gniew, Pelplin, Radzyń, Skarszawy, Świecie.

W komunikacji podmiejskiej sprzedaje się bilety na przejazd jednorazowy i powrotny w cenie około 5 groszy za osobokim. w klasie III i 7,5 gr. w klasie II-ej. Pozatem sprzedaje się ulgowe bilety podmiejskie miesięczne, sezonowe (w letnim sezonie) i roczne oraz bilety podmiejskie tygodniowe dla robotników i miesięczne szkolne. Wszystkie te kategorje biletów okresowych obliczone są od stawek taryfy podmiejskiej, zatem są o blisko 25 proc. tańsze od takichże biletów na wszystkie pociągi osobowe.

Wycieczka Polaków z Francji
do Polski

W sierpniu r. b. przybędą do Polski na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy i Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy liczne wycieczki. Zorganizowaniem wycieczek z Francji zajęła się Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji przy współudziale szeregu innych organizacyj. Wycieczkowicze przyjadą specjalnemi pociągami, z których pierwszy ma odjechać z Lille dnia 28-go lipca r. b.

Drugi pociąg wyjeżdża z Lille dnia 2 sierpnia r. b. Pociągiem tym przyjadą również dzieci szkolne.

Grupy, koncentrujące się w Paryżu, mają być dołączone do pociągów, odchodzących z Lille, dopiero na terenie Belgji.

Trzecim pociągiem (Wschodnia Francja) odjadą 29-go lipca r. b. ze Strasburga członkowie wszystkich wyżej podanych organizacyj, mieszkający na terenie konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu i Lyonie. Pociąg ten zostanie dołączony w Poznaniu do drugiego pociągu i zabierze jadących do Warszawy. Znacznie obniżone ceny biletów umożliwią prawdopodobnie naszym rodakom z Francji wzięcie licznego udziału w tych wycieczkach.

Ministerstwo Komunikacji w Warszawie udzieliło 80 proc. zniżki na kolejach polskich dla tych wszystkich, którzy przybędą do Polski z wycieczkami, organizowanemi przez Radę Porozumiewawczą Związków Polskich we Francji.

Napiwki czy procenty
w hotelach?

Wczoraj odbyła się dwustronna konferencja pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Domaniewskiego, w sprawie zamiany stosowanych obecnie napiwków w hotelach na pewien procent od rachunków hotelowych. Po dłuższej dyskusji ustalono, że narazie we wszystkich hotelach wywieszone będą ogłoszenia informujące gości, że na ich życzenie procent za usługę może być doliczany do rachunków.

W ten sposób przyjezdnym pozostawiono prawo wyboru jednego z dwóch sposobów wynagrodzenia za usługę.

Postanowienie to ma być wprowadzone tytułem próby na 6 miesięcy, poczem przeprowadzona będzie ankieta mająca na celu stwierdzenie, czy zarządzenie to jest celowe. Postanowienie będzie wprowadzone niezwłocznie w życie, a odpowiednie ogłoszenia mają być umieszczone na widocznem miejscu w portjerniach.

RZYM, 26.5. (PAT). Agencja Stefaniego donosi: przewodniczący izby deputowanych zawiadomił izbę, iż według informacji otrzymanych od marszałka dworu, księżna Piemontu, małżonka następcy tronu Humberta spodziewa się za 4 miesiące potomka.

Zapowiedź ta wywołała w izbie imponującą manifestację.

Spłata odsetek
Pożyczki Narodowej

Ministerstwo Skarbu umieściło w planie spłaty odsetek od długów państwowych na drugi kwartał bieżącego roku budżetowego, odpowiednie fundusze na pokrycie pierwszych odsetek Pożyczki Narodowej.

Na cel powyższy wyasygnowana będzie w miesiącu lipcu kwota 6 miljonów zł.

Otwarcie nowych wystaw
w Zachęcie

W sobotę dn. 26 b. m. odbyło się w Zachęcie otwarcie nowych wystaw przy licznym udziale zaproszonych gości. Na otwarciu obecni byli m. in. amb. J. Laroche z małżonką, poseł belgijski hr. J. Davignon z małżonką, bar. K. Kulner z poselstwa jugosł., radca M. Lom z poselstwa czechosł. i w. innych.

Spośród nowootwartych wystaw, niezwykle interesująco przedstawia rycin Feliksa Jasińskiego, polskiego rytownika zmarłego w r. 1901 we Francji. Ryciny te w całości pochodzą ze zbiorów p. L. Wellisza. Wystawa grupy „Al Fresco" zajmująca największą salę reprezentuje mało uprawiany naogół rodzaj twórczości plastycznej, jakim jest fresk.

Na pośmiertnej wystawie Stanisława Jakubowskiego zebrano około dwudziestu rzeźb gipsowych, zapoznających nas z twórczością tego utalentowanego rzeźbiarza. Całość wystawy uzupełnia wystawa ogólna z kolekcjami prac — Czesława Kiełbińskiego, Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

Jaczejki komunistów w wojsku

„Maurowcy" skazani na więzienie

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie przez dwa dni zrzędu toczył się sensacyjny proces komunistyczny. Sprawa ta pozostaje w związku z głośnym swego czasu w Warszawie zamachem bombowym na tramwaj, na ul. Czerniakowskiej, podczas strajku tramwajarzy w roku 1931. Sprawcy na padu początkowo nie byli ujawnieni i dopiero wykrycie w wojsku zakrojonej na szeroką skalę agitacji komunistycznej i zlikwidowanie szeregu jaczejek, doprowadziły do ujęcia sprawców zamachu: Pajewskiego, Siudalskiego i Jakubiaka. Ponadto zasiadło na ławie oskarżonych kilkunastu innych komunistów, będących odłamem Komunistycznej Partji Polskiej.

W roku 1930 partja komunistyczna w Polsce przeszła ostry kryzys wewnętrzny w związku z tarciami, jakie powstały na tle kwestji żydowskiej oraz metod walki politycznej. Wyłoniła się wówczas grupa t. zw. „maurowców", którzy domagali się usunięcia żydów z władz partji oraz występowali ostro przeciwko elementom inteligenckim, jakie należały do partji. Ponadto „maurowcy" byli zwolennikami stosowania teroru i przemocy w stosunku do przeciwników politycznych. Partja komunistyczna wykluczyła komunistów antysemitów, którzy zaczęli działać na własną rękę. Ich właśnie wyczynem był zamach na tramwaj.

„Maurowcy" postanowili rozwinąć szeroką akcję wśród wojska i na terenie III Baonu Manewrowego w Rembertowie oraz wśród żołnierzy 36 p. p. potworzyli jaczejki komunistyczne. Centrala jaczejek znajdowała się w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie pod kierunkiem kucharza Andrzejewskiego.

Zbrodniczą działalność wykryły władze, prowadząc śledztwo w sprawie zabójstwa konfidenta policji, niejakiego Koprowskiego. Wówczas zlikwidowano całą szajkę i stawiono ją przed Sądem Okręgowym. Pajewski, Siudalski i Jakubiak, jako najcięźej oskarżeni, dostali po 6 lat więzienia, pozostałym zaś komunistom wymierzono kary od 3 do 5 lat więzienia.

Zarówno prokurator, który domagał się surowszego wymiaru kary, jak i obrońcy odwołali się do drugiej instancji. Wczoraj Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, zatwierdzający wysokość kary w stosunku do wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem krawca Łojewskiego i b. plutonowego W. P. Wolskiego, którym złagodzono wyrok do dwóch lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem reszty kary. Nie zawieszono natomiast kary pozbawienia praw na przeciąg lat 5.

O higjenę sprzedaży

„Bajgełe" w gablotkach i w opakowaniu

W celu podniesienia warunków higjenicznych sprzedaży produktów spożywczych w Warszawie oraz nauczenia sprzedających, jak mają wykonywać odpowiednie czynności (znaczenie higjeny osobistej nietylko dla sprzedawców, ale również dla otoczenia), Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, w porozumieniu ze starostwami grodzkiemi, postanowił zorganizować szereg publicznych prelekcyj dla zainteresowanych właścicieli sklepów spożywczych, jatek, mleczarń i t. p., oraz dla zatrudnionego przez nich personelu.

Pierwszy z cyklu odczytów odbdzie się już w niedzielę o godz. 12 w kinie „Palace". Prelegentem będzie dr. Wałęcki. Akcja Wydziału Zdrowia prowadzona jest w porozumieniu z zainteresowanemi instytucjami gospodarczemi.

Policja 14-go komis., dbając o czystość i higjenę artykułów spożywczych, sprzedawanych na ulicy, przyczyniła się, że na ul. Zygmuntowskiej pojawili się pierwsi handlarze uliczni obwarzanków. Artykuły te sprzedają oni w oszklonych gablotkach. Handlarze odziani w białe fartuchy, wyjmują obwarzanki pałeczkami, a następnie (nie dotykając wcale ręk oma) wkładają do białych torebek. Przypuszczać należy, iż piękny przykład Pragi szybko znajdzie oddźwięk i w Warszawie.

Tym sposobem znikną z ulic handlarze z koszykami bez przykrycia, brudno odziani i wogóle nie wzbudzający zaufania do kupna artykułów żywnościowych.

Jaki chleb spożywamy w Warszawie?

Stęchła mąka, chleb gliniasty, smak kwaśny

Akcja badania jakości pieczywa, prowadzona przez komisarjat rządu przy współudziale Zakładu technologji fermentacji produktów spożywczych przy Politechnice Warszawskiej, cechów związków robotniczych etc., jest prowadzona bez przerwy.

Ostatnio przeprowadzone analizy wykazują, że piekarnia „Mechaniczna" Fr. Woźniaka (Sielecka 49) wypieka chleb źle, o zbity gliniastym miękiszu i niesmaczny. Pozatem stwierdzono brak nalepek o pochodzeniu chleba.

Chleb razowy, pochodzący z piekarni J. Troszczyńskiego (Targowa 73) jest b. kwaśny i niesmaczny spowodu złego wyrobu.

Stwierdzono, że chleb pytlowy wypiekany w piekarni H. Grasberga (Solec 14), jest niesmaczny i gorzkawy, pochodzi z mąki stęchłej, mało pulchnej i zbitej. W chlebie sitkowym cała skóra odstaje, chleb jest źle wyrobiony, stwierdzono w nim gniazda mąki, ma on smak kwaśny, jest kluskowaty, niedopieczony i niesmaczny.

Sprawa inż. Ruszczewskiego

przed Sądem Najwyższym

W dniu wczorajszym obrona inż. Ruszczewskiego, skazanego w dwóch instancjach za miljonowe malwersacje przy budownictwie pocztowem, zgłosiła do Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną. Jak wiadomo, inż. Ruszczewski był skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia, zaś wskutek odwołania kara zmniejszona została do lat 4.

Wobec wniesienia kasacji proces ton rozpatrzony będzie raz jeszcze przez Sąd Najwyższy.

Kronika kaliska

Z SALI SĄDOWEJ
CÓŻ DLA NICH POLSKA

Czasem to, co po trzeźwemu się myśli, po pijanemu się wypowie. Ta prawda wydarzyła się w grudniu roku ubiegłego pewnemu ewangelikowi kaliskiemu, 36-letniemu Henrykowi Hindemithowi, który w jednej z restauracyj kaliskich, wobec licznych gości, powiedział: „Polska, to jest g.....". Za obrazę państwa polskiego Henryk Hindemith stawał w dniu 24 b. m. przed Sądem Okręgowym w Kaliszu i skazany został na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wymiaru kary na 3 lata. Napewno w przyszłości ów pan Henryk, jak i jego współwyznawcy-„patrjoci" będą powściągliwsi w głośnem wyrażaniu swoich „uczuć" dla Polski. Polacy-katolicy winni sobie zapamiętać jednak, kto są niektórzy panowie, piszący się z niemiecka i często czujący w Polsce po niemiecku.

ZAWODY KONNE 25 P. A. 1.

W dniu 3 czerwca r. b. Koło Sportu Konnego 25 pal. urządza na placu obok koszar Majkowskich zawody konne. Początek o godz. 14.30.

DZIECKO ZMIAŻDŻONE PRZEZ KOŁA WOZU CIĘŻAROWEGO

Pod wóz ciężarowy, powożony przez Lewandowskiego z Sieradza, wpadła na ulicy Chopina 2-letnia Hana Reichbart. Koła wozu niemal zmiażdżyły dziecko, które poniosło śmierć na miejscu.

KWESTA ULICZNA

W niedzielę, dnia 27 b. m., odbędzie się na ulicach naszego miasta kwesta na kolonje letnie Polskiego Katolickiego T-wa Opieki nad Dziewczętami.

Sport

NIEDZIELA NA BOLSKACH

Program niedzielnych imprez jest następujący:

Warszawa:

Na kortach WLTK o godz. 10 — 13 i 15 — 20 zakończenie tenisowych mistrzostw Warszawy.

Na boisku Polonii o godz. 17 mecz ligowy Polonia — Strzelec.

Na boisku Legji o godz. 16.30 mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy Legja — AZS.

O mistrzostwo Podokręgu Robotniczego walczą: Marymont z Drukarnią na boisku Skry o godz. 12-ej.

O mistrzostwo klasy A WOZPN grają: AZS — Legja, Świt — Orkan, PZL — Orzeł, Bzura — Polonia, PWATT — Skoda.

Na boisku Skry o godz. 10 zakończenie propagandowych zawodów lekkoatletycznych.

W gmachu Ośrodka W. F. o godz. 15.30 ostatnie eliminacyjne zawody szermiercze pań.

Na torze WTC o godz. 16 pierwszy start narodowej drużyny kolarskiej. W programie 8 spotkań trójkowych.

Na Żoliborzu o godz. 9 start biegów kolarskich „Expressu Porannego" na 15 klm. (uliczny) i na 105 klm. (szosowy). Meta biegów na Dynasach. Zakończenie około godz. 12-ej.

Na stadjonie Legji o godz. 11 uroczyste otwarcie sezonu. Z tej okazji odbędzie się szereg imprez. Wstęp bezpłatny.

Przed lokalem Automobilklubu start motocyklistów i automobilistów na jazdę konkursową i Zjazd Gwiaździsty do Spały.

Na różnych boiskach mecze gier sportowych o mistrzostwo Warszawy.

Na lotnisku Mokotowskiem o godz. 12 eliminacyjny konkurs modeli latających. Zawody trwać będą do godz. 20-ej.

Prowincja.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Garbarnia i międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź — Białystok.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Pogoń.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Cracovia.

W Wielkich Hajdukach mecz towarzyski Ruch — Vormatia.

W innych miastach lokalne imprezy sportowe.

Wioślarstwo

POLACY W SPŁYWIE BERLIŃSKIM

Niemiecki Zw. Wioślarski organizuje w dniach 8 — 18 czerwca b. r. międzynarodową wędrówkę wodną po pojezierzu berlińskiem.

Dotychczas wpłynęło 165 zgłoszeń. Z Polski przyjeżdża 96 wioślarzy.

Reszta uczestników przybywa z Włoch, Anglji, Danji, Holandji, Węgier, Belgji i Norwegji.

Godzi się zaznaczyć, że organizatorzy dostarczają zagranicznym osadom — swoich łodzi.

L. atletyka

PRZED IGRZYSKAMI SPORTOWEMI.

Przygotowania Polaków w Belgji do Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy (sierpień b. r. w Warszawie), są w całej pełni.

Najlepszy lekkoatleta Polonii belgijskiej, Jan Nowak, który niedawno był operowany, zjawił się już na bieżni i na ostatnich międzynarodowych zawodach w Leodjum uzyskał w biegu na 3 klm. drugie miejsce, bijąc zawodników niemieckich i belgijskich.

Piłka nożna

PIŁKARZE POLSCY WE FRANCJI

W dniu 3 czerwca b. r. odbędzie się w Lens międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a jedną z najlepszych drużyn piłkarskich Belgji, Daring C. B.

Drużyna belgijska, która jest obecnie wicemistrzem Belgji, przyjdzie do Lens w składzie wzmocnionym graczami innych klubów belgijskich, tak, że właściwie będzie to mecz Emigracja — Reprezentacja Belgji.

CZTERY MECZE LIGOWE W KRAJU

Dziś, w niedzielę, odbędą się cztery spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie na boisku Polonji o godz. 17: Polonia — Strzelec, w Łodzi: ŁKS — Garbarnia. W Krakowie: Wisła — Pogoń W Poznaniu: Warta — Cracovia.

Tenis

MISTRZOSTWA WARSZAWY W TENISIE

W sobotę przed południem, na kortach Warsz. Lawn - Tenis Klubu rozpoczęły się ćwierćfinałowe walki o mistrzostwo Warszawy.

W ćwierfinałach padły wyniki:

Gra pojedyńcza pań: Neumanówna — Krzywoszewska 6:1, 6:2, Orzechowska — Hetlingerówna 6:0, 6:2.

Gra pojedyńcza panów: Spychała — Salmonowicz 7:5, 6:3, Bratek — Warmiński 7:5, 6:3.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HAZENIE

W cyklu rozrywek w hazenie o mistrzostwo Warszawy (kl. A) w ubiegły czwartek hazenistki Polonji pokonały Skrę na jej własnem boisku w stosunku 13:2.

Drużyna Polonji zaprezentowała doskonałą formę.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Fińscy l. atleci uzyskali ostatnio wyniki:

W skoku wzwyż — Kotkas 190 cmt., na 300 m. — Strandwall 35,8 s., na 1000 m., — Mikkoli 2:33 sek., w oszczepie — Matti Jarvinen 75,05 mtr.

•

Tytuł mistrza Europy w pierwszym międzynarodowym turnieju w hokeju na wrotkach rozegranym pod Londynem zdobyła Anglja, która w pięciu rozgrywkach zdobyła 10 pkt., nie przegrywając ani jednej walki.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Niemcy 6 pkt., 3) Szwajcarja — 6 pkt., 4) Włochy 5 pkt., 5) Belgja 3 pkt., i 6) Francja.

•

Lekkoatletki czeskie uzyskały ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie:
Konokova na 60 m. — 7,6 sek., nowy rekord czeski, Pekanova w kuli — 13 m. 29 cm., nowy rekord krajowy.

•

Dwaj słynni pływacy japońscy, dwukrotny mistrz olimpijski — Tsuruta i rekordzista świata, Kavaviszi, wyjechali do Brazylji, gdzie — jako amatorzy — trenować będą młodych obiecujących zawodników brazylijskich.

•

Mistrzostwo Piłkarskie Dalekiego Wschodu zdobyła drużyna Chin, bijąc w finale reprezentację Indyj Holenderskich w stosunku 2:0 podczas kiedy w półfinale drużyna Indyj Hol. pokonała Japonję 7:1.

Czy Skarb zapłaci

Za nieumyślne uszkodzenie ciała

podczas ćwiczeń wojskowych?

W czasie ćwiczeń podoficerskiej szkoły 25 p. a. l. wydarzył się w Kaliszu tragiczny wypadek. Plac, na którym odbywały się ćwiczenia położony jest obok ul. Nowolipowej i nie przedzielony żadnym parkanem. Na placu tym, pod dowództwem por. Feliksa Badeckiego, odbywały się ćwiczenia wojskowe, którym przyglądało się trzech mężczyzn, spośród przechodniów.

W pewnym momencie porucznik wydał żołnierzom rozkaz „w tył biegiem — rozejść się!" Grupa biegnących żołnierzy wpadła na przypatrującego się widza, niejakiego Franciszka Osińskiego, przewracając go na ziemię. Osiński upadł tak nieszczęśliwie, że trafił na biegnące wzdłuż chodnika szyny, wskutek czego doznał złamania stawu biodrowego.

Osiński wytoczył proces skarbowi państwa i por. Badeckiemu, domagając się odszkodowania w wysokości 30.000 zł., bądź też dożywotniej renty po 250 zł. miesięcznie. Sądy miały ciężką sprawę do rozstrzygnięcia, czy oficer ponosić może odpowiedzialność cywilną za nieszczęśliwe wypadki, jakie wydarzyły się podczas ćwiczeń. Osiński bowiem, z zawodu szewc, dowodził, że wskutek wypadku stracił możność pracy i zarobkowania i na tej zasadzie domagał się odpłaty.

Władze wojskowe wszczęły początkowo śledztwo przeciwko por. Badeckiemu i oskarżyły go nawet o nieumyślne spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. W Wojskowym Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa i porucznik został uniewinniony z tego zarzutu, albo wiem stwierdzono, że jako dowodzący oddziałem i prowadzący ćwiczenia, oficer zachował wszelkie środki ostrożności dla wykluczenia ewentualnych nieszczęśliwych wypadków, oraz, że w danym razie winę ponosi Osiński, który, mimo upomnień, nie usunął się z ulicy.

Niezależnie jednak od sprawy karnej, rozpoczęła się długa serja procesów cywilnych Osińskiego przeciwko skarbowi państwa i Badeckiemu. Sąd pierwszej instancji odrzucił powództwo poszkodowanego, gdyż stwierdzone zostało na podstawie zeznań przesłuchanych naocznych świadków, że Osiński znajdował się nie na ulicy, lecz na placu ćwiczeń. Por. Badecki wysłał ogniomistrza do przypatrujących się gapiów, mówiąc im, ażeby usunęli się z terenu koszar, czego wszakże nie usłuchali. Następnie sprawa przeszła do drugiej instancji, która wyrok ten zatwierdziła. Dopiero Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie oddalające powództwo, nakazując rozpatrzenie całej sprawy w nowym komplecie sędziowskim.

W dzień Zielonych Świąt

Pierwsza ofiara morza

GDYNIA, 26.5. W drugim dniu Zielonych Świątek na plaży gdyńskiej kąpało się kilku młodzieńców. W pewnej chwili jeden z nich, 22-letni Kazimierz Frost z Łodzi, odniedawna urzędnik jednej z tutejszych firm portowych, wsiadł do stojącego w pobliżu kajaku i wypłynął na morze. W odległości kilkuset metrów od brzegu gwałtowna fala podrzuciła kajak w górę i przerażeni koledzy Frosta ujrzeli nagle, jak kajak wywrócił się i znikł pod wodą.

W pobliżu, niestety, nie było łodzi, aby można było udać się na pomoc tonącemu, który dawał rozpaczliwe znaki ręką. Po pewnym czasie na miejsce wypadku przybyła wojskowa łódź żaglowa, niestety, zapóźno, gdyż Frost utonął.

Zastawy Lombardu Miejskiego

badane przez ekspertów jubilerów

Dochodzenie władz sądowo-śledczych w sprawie nadużyć, ujawnionych na terenie Lombardu Miejskiego, spowodowało za sobą konieczność skontrolowania zastawów, znajdujących się w skarbcu lombardowym. Do ekspertyzy biegłych jubilerów przekazano szereg przedmiotów złotych, jak również kamienie wartościowe, dla stwierdzenia, czy odpowiadają one oszacowaniu.

Wobec zawieszenia w urzędowaniu dotychczasowego dyrektora Lombardu Miejskiego w czynnościach, aż do zakończenia śledztwa sądowego, komisaryczny Zarząd Miasta poruczył kierownictwo Lombardu wicedyrektorowi Ciosińskiemu.

Godziny słoneczne

w poszczególnych miesiącach w Warszawie

Oddział inżynierji sanitarnej Państwowej szkoły higjeny dokonał ciekawych obliczeń, ustalających przeciętną ilość godzin słonecznych, pochmurnych i nocnych na dobę w poszczególnych miesiącach jednego z ubiegłych lat w Warszawie.

Z obliczeń tych wynika, że przeciętna ilość godzin nocnych wypada w styczniu 16 m. 20, w grudniu 15 89, w listopadzie 15.20, w lutym 14.60, w październiku 13.25, marcu 12.50, kwietniu 11.65, wrześniu 10.92, sierpniu 9.30, maju 8.40, lipcu 7.50 i czerwcu 6.40 na dobę, ilość godzin pochmurnych w lipcu 11.25, w maju 9.90, w sierpniu 9.54, wrześniu 8.82, kwietniu 8.20, czerwcu 8.26, marcu 7.76, październiku 7.70, grudniu 7.55, lutym 7.8, listopadzie 6.47 i styczniu 6.26, wreszcie godzin słonecznych w czerwcu 9.34, maju 5.70, lipcu 5.25, sierpniu 5.16, wrześniu 4.26, kwietniu 4.15, marcu 3.74, październiku 3.55, listopadzie 2.33, lutym 2.52, styczniu 1.84 i grudniu 0,25 na dobę.

Dane te dają odpowiedź, w jakich miesiącach jest w Warszawie najwięcej słońca, najwięcej zachmurzenia, najdłuższych nocy, względnie najmniej.

Zamknięcie ul. Brackiej

dla ciężarowego ruchu

Ukończono pierwszą większą robotę asfaltową tegorocznego programu brukarskiego. Mianowicie otwarto już dla ruchu ul. Bracką, która uzyskała nową nawierzchnię asfaltową na całej swej długości. Roboty trwały od 10 do 23 bm. Opóźnienie robót nastąpiło spowodu dżdżystej pogody. Obecnie ul. Bracka została zamknięta dla ciężarowego ruchu kołowego, który najwięcej niszczył nawierzchnię asfaltową.

Renowacja nawierzchni asfaltowej na pl. 3 Krzyży między Hożą i Żórawią ma być ukończona 26 bm., poczem zarząd miejski przystąpi do renowacji poszczególnych odcinków ul. Marszałkowskiej.

23 bm. ukończono asfaltowanie jednej strony ul. Senatorskiej i otwarto ją dla ruchu kołowego. Wykończenie jezdni asfaltowej po przyrzystej stronie tej ulicy, połączone ze zmianą szyn tramwajowych, nastąpi ma za 12 czerwca.

Poświęcenie szkoły

na Targówku

Rzadką uroczystość święcił wczoraj Targówek.

O godz. 10 na terenie boiska szkolnego (Oszmiańska 9), odbyła się msza polowa, odprawiona przez ks. proboszcza Gołędzinowskiego, który następnie ze stopni ołtarza wygłosił przemówienie, poczem dokonał poświęcenia nowego gmachu szkoły miejskiej powszechnej nr. 37 7-mio klasowej, do której uczęszcza 642 dzieci płci oboja. Po poświęceniu szkoły nastąpiło poświęcenie sztandaru szkolnego.

Kelner i dozorca

W więzieniu

W sprawie systematycznej kradzieży w restauracji Adolfa Kronenberga, (Brukowa 26), której sprawcami byli: kelner, Marjan Maciak i dozorca domu, Szymon Wąsik, sędzia śledczy, po przeprowadzeniu dochodzenia, zastosował bezwzględny areszt, aż do czasu sprawy sądowej.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 28 b. m., obowiązują następując najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 30 gr., sitkowy i razowy 22 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 6 gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 40 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł 20 gr., osełkowe 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Kącik dla pań

Kwiaty i futra

Paryż, w maju.

Dawne, nasze, staropolskie przysłowie „Przypiął kwiatek do kożucha“ straciło swoją wartość. Prawo kontrastu rządzące dziś modą zbliżyło właśnie, pod znakiem najwyższej elegancji, te biegunowo różne rzeczy: futra i kwiaty!

Letnia moda ubrana jest w kwiaty, jak rokokowa pasterka lub legendarna rusałka; kwiaty na kapeluszach, kwiaty na sukniach, zarówno balowych, jak wizytowych i codziennych!... Nigdy jeszcze materjały „imprimé“ w duże i drobne kwiaty, w bukiety, wiązanki, w girlandy i wieńce nie miały tak wielkiego powodzenia jak dziś!

Wycięcia balowych tualet przybiera się, jak to zobaczymy na poniżej załączonych modelach, girlandami z kwiatów, które zastępują dawniej używane aksamitne lub lamowe szeleczki. Inne firmy otaczają dekolt kwiatami, lub upinają je wzdłuż stanika.

Obok tych wiosennych ozdób spotykamy:

Srebrne lisy

Srebrne lisy!... Widzimy je tej wiosny wszędzie. Na kostjumach wełnianych, na lekkich sukienkach, na balowych tualetach. Bez przesady powiedzieć można, że wiosna, a nawet lato stają się okresem największego królowania kołnierzy futrzanych, a raczej kołnierzy ze srebrnych lisów! Może dlatego, że najnowszy sposób ich noszenia jest tak nadzwyczajnie efektowny...



Model Nr. 1.

Wizytowa sukienka bardzo szykowna i młoda z zrêpe de Chine w kwiaty. Staniczek jest gładki, poprzeczne drapowany u góry i dochodzący do samej szyi. Letniat a sukienka jest bez rękawów, ale ramiona mogą być przykryte dzięki kapce przypinanej do stanika.

Kapka ta stanowi cały szyk i praktyczność tualety. Sprzodu wygląda ona jak dwa malutkie rękawki i dopiero stylu owalną linją spada poniżej paska. Wykończenie kapki riuszką jest bardzo efektowne w materjałach „imprimé“, uwydatnia bowiem kolory i tworzy barwy i lekki zarazem brzeg.

Stanik ujęty jest paskiem, od którego idzie tiunika przylegająca do ciała i zakończona również riuszką. Poniżej dół spódnicy układa się w fałdy skośnie skrajane i wygląda jak szeroki wolant.

Na suknię tę potrzeba 4 m. 50 ct. materjału liczącego 1 m. szerokości.



Model Nr. 2.

Popołudniowa tualeta z mousline de soie, na popielatem tle rzucone są bukiety z polnych kwiatów, bławatków i stokrotek. Model ten jest „modern style“ dzięki udrapowaniu stanika, który tworzy jakby bolerko związane sprzodu. Lekkość materjału czyni, że fason ten nie pogrubia i osoby nieco tęższe w biuście mogą bez obawy suknię tę nosić.

Prześliczne są rękawy - draperje spadające po obu stronach stanika i sięgające prawie do dolnej linji bolerka. Z tych draperyj; niby z mgły porannej, wyłaniają się ramiona, tworząc białością swoją efektowny kontrast z popielatem tłem sukni.

Poniżej bolerka stanik jest opięty, spódnica zaznacza również kontury ciała i rozszerza się dopiero u dołu. Jest model firmy Lucille Paray.



Model Nr. 3.

Prześliczna i prawdziwie wiosenna tualeta balowa pomysłu Wortha. Może być z mousline de soie, lub z organza, biała, z rzuconemi tu i owdzie niebieskimi grochami.

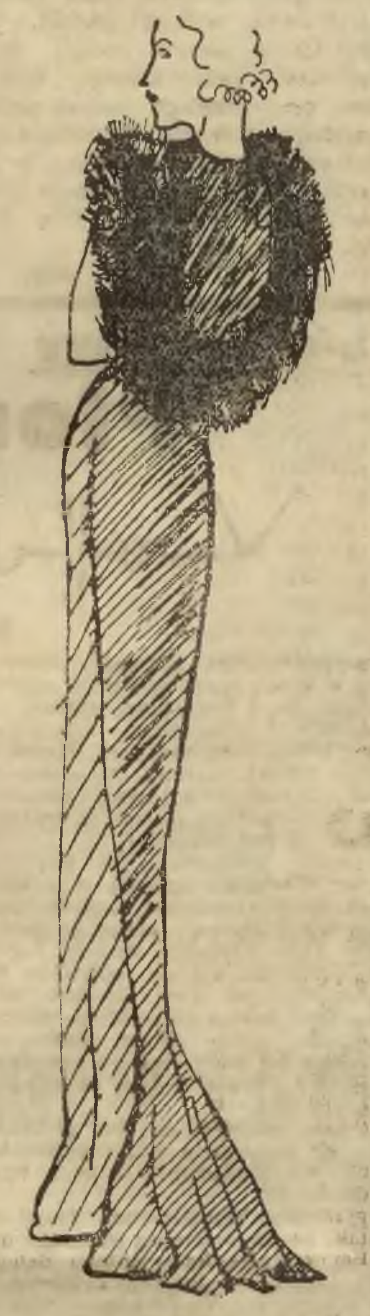
Powracamy do dużych dekoltów sprzodu, w niniejszym modelu odsłania on całą górną część sylwetki; coś w rodzaju berty, idącej po obu stronach stanika i podkreślającej wycięcie niebieskim i białym pasem, stanowi bardzo pomysłowe i szykowne przybranie stanika.

Wygląda to trochę, jakby rękawki sukni opadły ukazując linje ramion, efekt ten jest niece prowokacyjny i skromny zarazem. Na tem właśnie polega kokieterja tualet paryskich, że patrząc na nie zadajemy sobie trudne do rozwiązania pytanie: „Aniołek to czy Djabełek“?...

Staniczek przytrzymany jest dwoma girlandkami z kwiatów niebieskich i białych. Przybieranie kwiatami letnich balowych sukien jest nadzwyczajnie modne, Chanel ozdabia wycięcie dwoma idącemi prostopadle girlandami z kwiatów w tym samym tonie co suknia, albo, o ile suknia jest „imprimé“, girlandy są z tych samych kwiatów, które rysują się na tle sukni.

Model Wortha jest „princesse“ lekko zaznaczający stan, spódnica stanowi jakby gładką i wąską tiunikę otwartą po bokach i zaokrągloną powyżej kolan.

Od tej tiuniki spada suknia bogatemi fałdami tworząc niewielki tren stylu i po bokach.



Model Nr. 4.

Model kapki balowej otoczonej srebrnym lisem. Jak widzimy ma ona owalny kształt, króciutka sporzodu stylu wydłuża się spadając na biodra. Kapka jest z tego samego materjału co suknia, szeroki brzeg futrzany biegnie dokoła, kończąc się na prawem ramieniu podwójnym futrzanym pasem. Wygląda to jakgdyby kołnierz futrzany otaczający kapkę zarzucony był na prawe ramię. Efekt jest dość nieoczekiwany i szykowny. Kapka ta jest kreacją firmy Lucien Lelong.



Model Nr. 5.

Ale zamiast kapek nosi się też kołnierze ze srebrnych lisów, ułożone w formie pelerynek. Jak wiemy, nie tak jeszcze dawno noszono kołnierze z jednego lisa, następnie, łączono lisy w ten sposób, że obie główki stykały się i panie owijały się takim futrzanym wężem, zarzucając go na ramiona i otaczając nim figurę.

Obecnie dwa pasy futrzane układają się w pewnej odległości jeden od drugiego; sprzodu wygląda to, jak króciutka pelerynka, stylu zaś przypomina śpiczasty kaptur. Połączenie tych dwóch lisów jest widoczne tylko sprzodu.

Francine

Wręczenie nagród m. st. Warszawy

We wtorek, 29 bm., o godz. 6 pp., w sali portretowej na ratuszu warszawskim, odbędzie się uroczystość wręczenia nagród oraz dyplomów tegorocznym laureatom m. stoł. Warszawy: prof. Ludwikowi Krzywickiemu, prof. Szymonowi Askenazemu, Oldze Boznańskiej i prof. Felicjanowi Szopskiemu.

Przed kratkami

Filmy stołeczne

TAŃCZĄCA WENUS

Panna Weronika R-kówna, należąca do kordebaletu restauracji „Wiry“, poddana była rewizji w komisarjacie, wskutek skargi p. T. Z., mieszkańca Radomia, któremu w jej towarzystwie zginął złoty zegarek i 170 złotych gotówką. Ponieważ znaleziono przy niej to wszystko, oraz jeszcze niewiadomego pochodzenia męską papierośnicę srebrną, sąd grodzki XI okręgu skazał pannę na 3 miesiące więzienia.

ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ

Odpalony konkurent, p. Antoni K., za pobicie bogdanki grubą laską bambusową otrzymał w sądzie grodzkim XI okręgu dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wyroku na lat dwa.



CZŁOWIEK KTÓRY UKRADŁ SEREK

Stanisław R. za kradzież serka ze straganu na ul. Koszykowej — dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem kary.

MOJE MARZENIE, TO TY!

Także Stanisław, ale Cz., za wyrzynanie na ławce na lotnisku tekstów: „Chelcia, to moje mażenie“, „Koham Chelcię“ i t. d. przez sąd starostwa prodzkiego Warszawa Południe skazany na 20 złotych kary.

OSTATNI Z BARANOWYCH

Eks-rotmistrz huzarów carskich, p. Baranow (Dzika 62), śpiewał w nocy, na skwerku przy Politechnice „Kawalergard wsiech rostom wysze“, „Gajda trojka“, tłukł butelki o bruk, stawiał opór władzy. Trzy dni aresztu.

SHAŃBIONA

Sąd grodzki XI okręgu uniewinnił p. Karola G., oskarżonego przez p. Adelę Z. o puszczanie bez dozoru na ulicę psa, z którego powodu straciła opinję rasowa suczka p. Adeli. Jak dowiedli świadkowie, pies biegał w obroży i kagańcu.

KOBIETA SZPIEG

Teodor R., poinformowany przez sąsiadkę, p. Annę Z-ową, że p. Teodorowa spotyka się z monterem, p. Józefem S. — poszukiwał tego ostatniego na zdrowiu, za co sąd grodzki XI okręgu skazał go na tydzień aresztu i zwrot kosztów leczenia.

Very.

Reforma podatków miejskich

W zarządzie m. st. Warszawy prowadzone są obecnie prace nad reformą niektórych samoistnych podatków miejskich. W pierwszym rzędzie dotyczy to miejskiego podatku od ładunków kolejowych, który w swej obecnej formie jest ekonomicznie mało uzasadniony oraz wywołuje liczne skargi z uwagi na nieracjonalny i drogi system wymiaru i poboru. Zamierzona reforma ma iść w kierunku ujednostajnienia stawek wymiarowych i radykalnego uproszczenia systemu poboru, co przy zapewnieniu miastu tych samych wpływów rocznych przyniosłoby wybitną ulgę dla płatników podatku.

Potem opracowywane są nowe statuty podatku od psów i podatku od reklam, szyldów i anonsów.

Podobno nowe statuty nie wprowadzą żadnych nowych obciążeń.

Verneuil na widowni

Paryska kronika teatralna

Paryż, w maju.

Pisarz sceniczny, L. Verneuil, który wzbogacił teatr francuski pokaźną cyfrą czterdziestu sztuk, jest autorem komedji „Le mari que j'ai voulu“ (Mąż, którego sobie wybrałam), granej obecnie z powodzeniem w Mathurins przez doskonałego aktora Harry-Baur (znanego wszystkim z ekranu) i artystkę Alicję Cocéa w rolach głównych.

Sztuka jest ostatnim krzykiem modernizmu — gorączkową, zdyszaną pogonią za rozkoszą, za chwilową przyjemnością. Nie jest to temat nowy, po wsze czasy, a w pewnych epokach, jak np. w osiemnastym wieku, w szczególności seksualizm brał nad wszystkiem górę. Cechą „moderne“ jest wyrozumowanie i rozwaga, przeżydująca tym szaleństwom; dawniej bawiono się, bo życie było brane na wesoło, bo charaktery były lekkie i płoche — obecnie z innych względów o wiele poważniejszych, a nawet bardzo smutnych!

Współczesna pogoń za rozrywką jest raczej ucieczką przed cierpieniem, zabezpieczeniem się przed możliwością cierpienia, niż szczerem i pełnem złudzeń poszukiwaniem radości.

Współczesne małżeństwo

Państwo Ravenel stanowią bardzo współczesne małżeństwo, on jest bogatym przemysłowcem i dźwiga 52 krzyżyki, ona młodziutka i zajęta wyłącznie i jedynie zabawą. A raczej — oboje się bawią, każde na swoją rękę, a ponieważ zagwarantowali sobie zupełną swobodę postępowania i wzajemną w stosunku do siebie szczerość, wykluczywszy wszelkie przestarzałe zazdrości — Monika opowiada mężowi o swoich flirtach i wypytuje go o szczegóły jego nocnych eskapad.

Właśnie powróciła z wycieczki pod urokiem młodego dyplomaty Feyrrera.

— Zaprosiłam go do nas — powiada do Ravenela — podoba mi się, bo jest inny od wszystkich znanych mi mężczyzn, z których każdy należał do jednej z moich przyjaciółek, albo będzie wkrótce należał. Podajemy ich sobie ciągle z rąk do rąk i to nakonice staje się nudne!

— Zaprosiłaś go na wieczór, to doskonale się składa — odpowiada mąż — bo ja dziś wieczorem idę z Simone (metresa Ravenela) do teatru, cieszę się więc, że będziesz miała miłe towarzystwo.

Ale młody dyplomata Feyrrer nie jest „moderne“, zakochał się w Monice i wyznaje jej swoją miłość, żądając, żeby rzuciła męża, który jest jej niegodny i wyjechała z nim do Rzymu, gdzie on wystara się o rozwód.

Niebezpieczny mężczyzna

Monika jest przerażona. Po raz pierwszy słyszy równie szalone wyznanie. Porzucić męża, z którym jest jej dobrze, burzyć dotychczasowe życie! Co za dziki pomysł! Ona spodziewała się kilku przyjemnych godzin — a nie ucieczki na całe życie, ją, której uśmiecha się podniecający flircik — traktują dozgonną miłością! Co za przykre nieporozumienie!...

Ostrożnie więc stara się przemówić Feyrrerowi do rozumu. Dyplomata jest oblany zimną wodą.

— Muszę wydawać się pani śmieszny — powiada — pomyłka jest obopólna. Pani nie jest kobietą, o której marzyłem. Nie mamy sobie więcej nic do powiedzenia! Plotki, które o pani kursują, są prawdą! Pani przejdzie przez życie, nie wiedząc, czem jest prawdziwa miłość, bezgranicznie oddane sobie serca. Żal mi pani...

I odchodzi.

Monika z oburzeniem opowiada przygodę mężowi.

— Rzeczywiście, jest to brak wychowania — śmieje się Ravenel — ty zaprzaszasz go na obiad a on wita się z podróżnemi walizkami. I nie chce ciebie.. czuje się naprawdę upokorzony!

Ale szczególniej oburzona i przerażona jest matka Moniki, pani Le Hugon.

— Wiedziałam, że po tym dyplomacie niczego dobrego spodziewać się nie można — powiada do córki — źle mu z oczu patrzy. Takich ludzi trzeba się strzec, jak ognia! On chciał zniszczyć moje wpływy, wykorzenić zasady, w których ciebie wychowałam, zburzyć twoje szczęście. Straszny człowiek!

Filozofja życia

I pani Le Hugon, jako naukę, opowiada córce swoje życie, z którego wyciąga filozofję praktyczną. Wyszła zamąż z wielkiej miłości, po paru latach znalazła się rozwiedziona i sama; następne małżeństwo było również rozczarowaniem. — Na dnie miłości kryje się zawsze gorycz; miłość to nieustanna tortura, ciągły lęk utraty najdroższej sobie osoby, wiecznie tocząca nas zazdrość — od tych męczarni pani Le Hugon chciała córkę zabezpieczyć, wychowując ją w oszałamiającym wirze flirtów i romansów, które też sama uprawia gorliwie.

Flirty osłabiły wątły organizm Moniki i lekarze wysyłają ją do Szwajcarji. Kto z nią pojedzie? Ravenela zatrzymuje fabryka, a nadewszystko, z czem się zresztą nie ukrywa, — Simone. Ale Monika jest uparta. Telefonuje więc do Simone, prosząc ją o pozwolenie zabrania męża na sześć tygodni do Szwajcarji. Pozwolenie to otrzymuje, zresztą Simone zjawia się sama w mieszkaniu Ravenelów i tu z rozmowy Monika dowiaduje się, że Simone ma tylko tytuł metresy Ravenela, ale nią nie jest.

To daje Monice do myślenia. Śledzi męża i zastaje go wieczorem, w smokingu, pochylonego nad księgami rachunkowemi w biurze fabrycznem.

— To ty takie szaleństwa popełniasz! To ty tak hulasz! — woła zdumiona Monika.

Zaskoczony Ravenel przyznaje się do — winy... On kocha Monikę z całą rozpaczą starzejącego się człowieka; znając zasady jej matki, zgodził się na wszystko, na granie strasznej komedji i znoszenie moralnych tortur, byle żonę przy sobie mieć i zatrzymać.

Monika jest do głębi wzruszona. To jest prawdziwa miłość! Może ona go też kocha, sama o tem nie wiedząc? Dotąd żyli obok siebie, nie znając siebie wzajemnie, teraz po pięciu latach rozpoczną inne życie. Tego samego wieczora ucieknają więc do Szwajcarji; ta ucieczka jest ich poślubną podróżą!

Powrót

Są straszne, niezłomne prawa, rządzące ludźmi. Słowa miłości, szeptane Monice w Szwajcarji przez męża, budzą w niej nieznaną tęsknotę; chce niezwykle być kochaną, chce sama kochać...

W Paryżu spotyka Feyrrera, odrzuconego niedawno dyplomatę i kiedy ten znowu proponuje jej rozwód i wyjście za niego zamąż, nie waha się. Grom pada w życie Ravenela.

— Nie żegnaj się ze mną, to zbyt straszne, odejdź tak, żebym tego nie widział, nie słyszał, ja będę mówił do ciebie!... I Ravenel powtarza bezdźwięcznie słowa miłości i cierpienia. Nagle urywa.

— Jej już napewno niema! — szepcze.

Francine.

ABC RADJOWE dodatek tygodniowy

Menu-monstre
czy uczta wyborowa?

Gdyby ktoś przyszedł do pierwszorzędnej restauracji i kazał sobie podawać wszystko pokolei z karty potraw i win — uznanoby go za warjata, a conajmniej dziwaka, lub wreszcie domyślanoby się, że w ten sposób ma wygrać jakiś zakład. Ale gdyby taki gość w dodatku skonsumował to wszystko, co zamówił, i to bez przykrych skutków dla siebie, a niemiłych wrażeń dla otoczenia — uważanoby go za cudownego rekordzistę, albo magika, który jakimś sprytnym trikiem potrafi „wylewać za kołnierz" większość dań.

Czemś w rodzaju takich magików są radjosłuchacze, którzy całemi godzinami niemal, mają włączone głośniki czy słuchawki na uszach. Z tego, co daje radjo, pozostaje im w uszach tylko jakiś jednostajny hałas, plątanina gadania i muzykowania bez ładu i składu, sonata księżycowa ugarnirowana nawozami sztucznemi, i przemówienie ministra na cześć „tego, który" podlane rytmicznie sosem foxa „Już taki jestem"...

Może to i ma jakiś mistyczny sens przypominania, że w każdej chwili rodzi się na nowo wszechświat z chaosu, lub coś w tym rodzaju, ale poszczególne audycje giną w tej nieustającej strudze wrażeń akustycznych i taki wszystkosłuchacz przestaje reagować nawet na rzeczy, które wysłuchane oddzielnie dałyby mu rzetelną satysfakcję.

Miljonera, szukającego godnych spadkobierców, zapomocą strącania kropel atramentu na którąkolwiek stronę księgi adresowej (jak w filmie „Gdybym miał miljon") — przypominają znów ci radjosłuchacze, co to na chybił-trafił w wolnej chwili nastawiają aparat i z urywku zaczętego w pół słowa czy w pół frazy muzycznej, chcą się zorjentować, czy warto słuchać. Jest w tem coś z uroku loterji: czasem się trafi, częściej nie, ale z normalnem słuchaniem tego, coby się chciało słyszeć — nie ma to nic wspólnego.

Są i tacy lampowicze, których największą przyjemnością jest stwierdzenie, czy ilość i miejsca stacyj, jakie mogą złapać, nie uległy zmianie. Jak skąpcy, przeliczają tylko swoje skarby, ale nie pomyślą nawet o ich nażytem spożytkowaniu.

Dla tych typów słuchaczy program radjowy nigdy nie jest punktem wyjścia. Nie robią zgóry żadnego wyboru: Słuchają albo wszystkiego, puszczając to mimo uszu, albo jakichś urywków, siekaninki bez związku. Trudno — mają prawo (o ile nie są radjopajęczarzami), a łatwość uzyskania odbioru daje im nieograniczone możliwości.

Ale rzetelny słuchacz, który wynotowuje sobie z programów to, czego chce słuchać w czasie, kiedy może sobie na to pozwolić, który otwiera odbiornik o godzinie wyznaczonej dla wybranej audycji i zamyka go po jej ukończeniu, dlatego tak postępuje, że zdaje sobie sprawę z konieczności zaspakajania przez radjo olbrzymiej różnolitości zainteresowań i potrzeb. Radjo jest dla wszystkich, ale niekażda audycja — dla każdego. Wszyscy radjosłuchacze mogą się doszukać w programie rzeczy dla siebie interesujących, a nawet niezbędnych, tylko muszą wogóle... poznać ten program.

Jeśli już nie z tygodnika „RAdjo", to z prasy codziennej, a najlepiej, bo z uwzględnieniem ostatnich ewentualnych zmian, z codziennej recytacji speakerowskiej porannej (o g. 8-mej, a w święta 12.05, na dzień bieżący), lub wieczornej (o g. 18.50 na dzień następny), każdy radjosłuchacz może sobie wynotować terminy audycyj do wysłuchania i zanim sięgnie do przełącznika — zajrzeć do notatnika, a nie będzie miał rozczarowania. W miesiącach letnich czas nadawania programu został ustalony (od 3.VI) na g. 7.25, (w święto 9.55) i g. 19.10. Jest rzeczą bardzo ważną, aby dyrekcja programowa P. R. terminy nadawania programu utrzymała ściśle w raz wyznaczonych godzinach, aby właśnie ci rzetelni słuchacze mieli możność zanotowania rzeczy dla siebie ciekawych.

A jednak...

A jednak nawet takie wzorowe postępowanie może nie uchronić słuchacza od przykrych nieraz niespodzianek. Program nie ostrzeże czasem, że audycja, nosząca np. w tytule „dobrą wolę", zaskoczy słuchacza odśpiewaniem i odegraniem marsza, który wprawdzie dla pewnej (mniejszej, niż się wydaje tym, co taki program zatwierdzają), części słuchaczy jest aprobatą ich uczuć, dla reszty jest prowokacją wobec ich przekonań. Czasem jakieś aluzje czy przemówienia, poprzedzające audycje bardzo popularne, nie uwzględniają, że dla ogromnej ilości słuchaczy jest to zepsuciem z radością oczekiwanej transmisji. Najlepiej, aby tego nie było wcale, ale ponieważ wiemy, że taki dezyderat nie będzie w obecnej sytuacji uwzględniony, więc niechże programy radjowe ostrzegają, że takie a takie marsze, przemówienia ku czci... i t. p. będą wtedy a wtedy, byśmy przynajmniej wiedzieli, kiedy odłożyć słuchawki, wyłączyć głośnik.

Byłoby to rzetelną pomocą dla najlepszych radjosłuchaczy, tych, którzy nie wysłuchują niedbale monstrualnego jadłospisu całodniowej produkcji akustycznej radja, lecz tworzą z starannie przejrzanego programu ucztę wyborową i chcą ją mieć niezamąconą.

(wjp).

Radjopajęczarstwo w opałach
Energiczne tępienie niezarejestrowanych radjosłuchaczy

Pasożytowanie na falach radjowych jest w Polsce obecnie bardzo silnie zwalczane. Nasza radjofonja utrzymuje się prawie wyłącznie z opłat abonamentowych, dochody z innych źródeł (reklama) stanowią nikły odsetek, więc tem bardziej musi dbać o to, aby słuchaczem byl tylko radjoabonent.

Obecnie doniesienia karne na radjo pajęczarzy oddawane są do starostw, gdyż dawniejsze, sądowe załatwianie tych spraw, obciążało zanadto sądy i wskutek tego ulegało zwłoce. Kary są przewidziane surowe (do 3000 zł. i do 3 mies. aresztu z osobna lub łącznie oraz odszkodowanie dla władz pocztowo - telegraficznych w wysokości 6-mies. abonamentu radjowego, t. j. 18 zł.) i stosowane z całą bezwzględnością.

Od października roku ub. do chwili obecnej skazano 6500 radjopajęczarzy. Niektórzy z nich odwoływali się do wyższej instancji, lecz uzyskiwali raczej podwyższenie wymiaru kary.

Również sprzedawanie sprzętu radjowego ulega karze, o ile nabywca nie posiada upoważnienia (do 3.000 zł.). Z tego tytułu ukarano kilkudziesięciu sprzedawców.

Należy ostrzec wszystkich, posiadających jakiekolwiek części instalacji radjowej bez upoważnienia, że mogą się narazić na oskarżenie i skazanie za radjopajęczarstwo, jeśli nie doprowadzą instalacji do stanu zupełnej nieużywalności.

SŁUCHAJCIE
NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 27.V. DO SOBOTY 2. VI.

NIEDZIELA

10.00 Naboż. z kazaniem **ks. Prymasa kard. Hlonda**. 12.15 **Poranek** muz. z Filharm. (St. Korwin-Szymanowska), w przerwie prelekcja z cyklu **„2.000 lat muzyki"**. 16.00 **Aud. dla dzieci:** „Święto Matki". 18.00 **Słuchowisko** „Gdyby Szekspir dziś napisał" (ze Lwowa). 21.15 **„Na wesołej lwowskiej fali"**.

PONIEDZIAŁEK

20.02 Konc. kompozytorski **K. Wiłkomirskiego**. 21.17 Muz. lekka — **M. Fogg**. 22.00 Debussy'ego **„Rapsodja na saksofon"** (Płyty).

WTOREK.

18.10 **Skrzynka muzyczna.** 20.02 **Operetka** „Róże Florydy" L. Falla.

ŚRODA.

17.40 Odczyt pośw. 500-ej rocznicy zgonu króla **Władysława Jagiełły** i koncert dawnej muzyki, której słuchał Władysław Jagiełło (z Krakowa). 19.52 Koncert (IV) z cyklu **„Historja sonaty fortepianowej"**. 20.40 Pierwsza transmisja **opery z Rzymu** — **„Turandot"** G. Pucciniego.

CZWARTEK.

9.00 Nabożeństwo i reportaż z **procesji Bożego Ciała** (z Krakowa). 13.00 Prelekcja (III) z cyklu pogadanek dydaktycznych **o muzyce.** 16.00 **Słuchowisko dla dzieci. 18.00 Słuchowisko „Numer idzie"** (z życia cyrku), tłum. z niemieckiego, które cieszyło się wielkim sukcesem w szeregu radjofonij zagranicznych. — Transmisje z **meczów piłkarskich:** 16.30 Lwów — Wiedeń (ze Lwowa), 18.40 Liga — Lipsk (z Warszawy).

PIĄTEK.

20.02 Pogad. muz. i pierwszy, po zamknięciu sezonu w Filharmonji, **koncert symf.** ze studja R. P.

SOBOTA.

18.00 Naboż. z **Ostrej Bramy** w Wilnie. 20.00 **Konc. Chopinowski** — **H. Sztompka** (W progr. sonata b-moll). 20.30 **Międzynar. koncert muzyki hiszpańskiej** (Tr. z Madrytu). 22.00 **Audycja regjonalna z Poznania.**

*

Tydzień bieżący zamyka 35-tygodniowy okres sezonu zimowego. Od niedzieli 3 czerwca rozpoczyna się sezon letni.

Odbiornik turystyczny

Państw. Zakł. Tele- i Radjotechn. wypuszczają na rynek pierwszy w Polsce tego rodzaju odbiornik. Jest to skrzyneczka w etui skórzanem na pasku, który się przewiesza przez ramię, wyglądająca jak aparat fotograficzny. Mimo minimalnej wagi i małych wymiarów, jest to kompletny aparat 2-lampowy, dający odbiór bliższej stacji nadawczej **bez anteny i uziemienia** na słuchawki (Raszyn w promieniu 200 km.). Przy zastosowaniu niewielkiej anteny i uziemienia, zapewniony jest dobry odbiór stacyj krajowych i kilku zagranicznych. Pozatem zawiera on również detektor i zastosowany jako odbiornik kryształkowy obywa się bez bateryj i lamp. Można nim słuchać w marszu, tańczyć (partnerzy ze słuchawkami na uszach), na wycieczkach górskich, rzecznych i t. p., jednem słowem wszędzie. Cena sprzedażna 99 zł.

Ankieta radjowa

Serja odczytów nadawanych dla maturzystów niebawem się skończy. Wszyscy słuchacze radja, którzy pragną się wypowiedzieć na temat tych odczytów proszeni są o wzięcie udziału w ankiecie jaką na ten temat urządza Polskie Radjo. Blankiety ankietowe zostały rozesłane do wszystkich szkół średnich oraz są załączane do tygodnika „Ra". Blankiety ankietowe rozsyła Polskie Radjo gratis. Otrzymać je można we wszystkich Rozgłośniach Polskiego Radja oraz w Warszawie ul. Kredytowa 1.

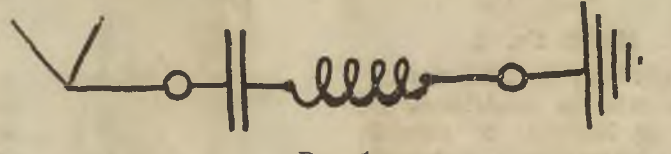
Rekord gruchota



„Z każdym dniem skrzeczy coraz okropniej!... Ale dziś charczy tak potwornie, jakby to było już... pojutrze!".

Dział techniczny

Piorun i antena



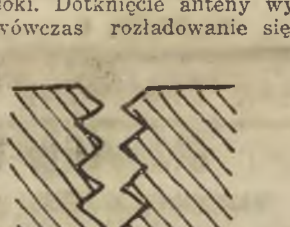
Rys. 1.

Bezpieczeństwo instalacji odbiorczej w czasie burzy zależy od zaprojektowania i wykonania anteny, uziemienia i przełącznika antenowego z ewent. bezpiecznikiem. Kwestja ta nie istnieje zupełnie dla odbiorników z anteną wewnętrzną, ramową lub świetlną, toteż nie ma celu wyłączanie ich podczas burzy.

Antena zewnętrzna, jak piorunochron, zobojętnia ładunek otaczających warstw powietrza, zmniejszając prawdopodobieństwo uderzenia pioruna. W razie uderzenia stanowi dogodną drogę dla upływu ładunków elektrycznych do ziemi. Działanie anteny jest słabsze od działania piorunochrona i nigdy antena **dobrze uziemiona nie może stać się powodem** uderzenia pioruna w dom, na którym jest założona.

Antena nieuziemiona, lub posiadająca złe uziemienie może przedstawiać niebezpieczeństwo w nast. wypadkach:

1) Antena **nieuziemiona** nawet w czasie pogody, wskutek gromadzenia się na niej ładunków elektrycznych, może posiadać potencjał elektryczny b. wysoki. Dotknięcie anteny wywołuje wówczas rozładowanie się jej



Rys. 2.

przez ciało; nie należy to do przyjemności, ale nie zagraża życiu. W odbiornikach z kondensatorem stałym, włączonym pomiędzy antenę i cewkę antenową (rys. 1) może nastąpić przebicie tegoż, a jeżeli jest to kondensator t. zw. nerkowy z izolacją celuloidową — powoduje to częściowe zniszczenie odbiornika.

2) Antena nieuziemiona lub uziemiona źle w razie przepływającego przez nią silnego wyładowania (uderzenia pioruna) może się stać przyczyną zupełnego zniszczenia odbiornika, a nawet pożaru. Mianowicie stawia ona dość duży opór a w punktach, gdzie opór ten jest największy (miejsca połączenia przewodów, cewka antenowa, i t. p.) wywiązują się olbrzymie ilości energji cieplnej. Przewody ulegają stopieniu, a wytworzona przytem temperatura wystarczy w zupełności do wywołania pożaru.

SPOSOBY ZABEZPIECZANIA

Jeżeli odbiornik nie posiada kondensatora, włączonego szeregowo w obwód anteny, rozładowanie gromadzących się na antenie ładunków elektr. następuje samorzutnie przez cewkę antenową. Lepiej na to nie liczyć, zwłaszcza jeśli się nie zna schematu swego odbiornika. Dlatego na przełączniku antenowym znajduje się t. zw. odgromnik. Są to dwie blaszki zakończone szeregiem ząbków i leżące bardzo blizko siebie (rys. 2). Odległość pomiędzy ząbkami powinna wynosić najwyżej 0,2 milimetra. Gdy potencjał anteny przekroczy pewną granicę — pomiędzy ząbkami przeskakuje iskra — antena jest rozładowana. Odgromniki tego typu działają dopiero przy stosunkowo wysokiem napięciu pomiędzy anteną i ziemią. O wiele lepsze są odgromniki t. zw. gazowe (rys. 3), szklane naczynia, zawierające silnie rozrzedzony gaz. Rozładowują one antenę już przy napięciu kilkudziesięciu woltów.

Odgromniki te nie posiadają znaczenia przy uderzeniu pioruna w antenę. W tym wypadku konieczne jest dokładne uziemienie anteny, które zazwyczaj uskutecznia się przełożeniem dźwigni przełącznika antenowego. Jednak i wtedy antena musi być wykonana bardzo starannie.

Aby zmniejszyć opór należy przewody (antenę, odprowadzenie i połączenie z uziemieniem) robić z grubej linki (conajmniej $7 \times 7 \times 0{,}15$ mm.), szczególnie odprowadzenie i uziemienie. W miejscach złączenia splatamy linkę na długości kilkunastu centymetrów i lutujemy, lub okręcamy miękkim drutem miedzianym zwój przy zwoju na całej długości złączenia (rys. 4).

Uziemienie jest tem lepsze, im głębiej je wkopujemy. W mieście jako uziemienie może służyć rura wodociągowa, jeśli oczyścimy ją starannie z farby i rdzy i przewód przylutujemy. (Rury gazowe, centralnego ogrzewania, płaszcze ołowiane kabli telefonicznych i oświetleniowych nie zabezpieczają instalacji, choć wystarczają do uzyskania dobrego odbioru). Należy przytem unikać prowadzenia przewodów po całem mieszkaniu. Gdy odległość pomiędzy najbliższą rurą wodociągową, a oknem, przez które wprowadzamy antenę, przekracza dziesięć metrów, lepiej zrobić uziemienie właściwe w specjalnie wykopanym dole, lub przeprowadzić przewód po ścianie zewnętrznej do piwnicy i tam zrobić dobre uziemienie.

Przełącznik antenowy powinien właściwie znajdować się nazewnątrz



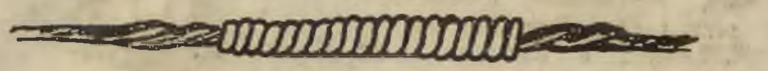
Rys. 3.

okna. Ponieważ jednak w praktyce takie umieszczenie go jest niewygodne, przymocowujemy przełącznik na ramie okna, jaknajbliżej otworów, przez które wprowadzamy antenę i uziemienie.

Licząc się jednak możliwością stopienia linki przez piorun nie umieszczamy odprowadzenia antenowego ani przewodu uziemiającego zbyt blisko drewnianych części budynku. Odległość od ściany drewnianej powinna wynosić najmniej 10 cm.

Musimy więc pamiętać, że: 1) najlepszy bezpiecznik, czy odgromnik nie uchroni nas od skutków uderzenia pioruna, a więc że **w czasie burzy należy antenę uziemiać**, 2) ponieważ burza może nadciągnąć w bardzo krótkim przeciągu czasu, należy zawsze uziemiać antenę wychodząc z domu, także idąc spać, 3) że, wreszcie, zarówno bezpiecznik, jak i przełącznik antenowy nic nie pomogą, jeżeli instalacja jest wykonana niedbale

Inż. St. Zieliński.



Rys. 4.

Z tygodnia

P. Józef Mayen coraz większemi literami zapisuje swoje nazwisko w księdze naszej radjofonji. Ostatnie jego słuchowisko „Najszczęśliwszy człowiek na świecie" jest zdarzeniem, którego echo nie ograniczy się do samej tylko Polski.

Mamy dobrą passę. Ledwie miesiąc minął od „Człowieka z ekranu" pp. Dehnelówny i Stępowsikego, którym zainteresowały się także stacje zagraniczne, a już mamy drugie dzieło, które w nierównie jeszcze większej mierze zasługuje na uwagę całej radjofonji światowej i powinno objąć wszystkie stacje. Nietylko wybór tematu kwalifikuje je do tego, ale przedewszystkiem — zdecydowane wkroczenie na nową drogę, na której teatr wyobraźni ma znakomite możliwości rozwoju.

RADJOFILM

Autor bowiem nie poprzestał na tematycznem tylko połączeniu dwóch tak sobie pokrewnych światów, radja i filmu, ale sięgnął głębiej, wprowadzając do słuchowiska radjowego najcenniejsze zdobycze reżyserji filmowej. Powstaje nowy rodzaj sztuki: radjofilm.

Poniekąd osiągnięcie tej zdobyczy ułatwione było samym wyborem tematu. Bo jeśli się postawiło założenie zradjofonizowania Charlie Chaplina, to już sam ten pomysł krył w sobie olbrzymią trudność: czy jest możliwe wywołanie radjowemi środkami ekspresji tej niesamowitej potęgi humoru, jaką z ekranu podbił sobie cały świat genjalny aktor amerykański?

Trudności jednak są niezbędnym czynnikiem wszelkiego postępu. W tym wypadku właśnie dzięki niepomiernej trudności tematycznej został uczyniony bardzo spory krok naprzód.

Na czem polega tajemnica sukcesu artystycznego Chaplina? Na kilku elementach. Jednym jest niezmienność postaci i jej sposobów reagowania; pod tym względem Chaplin nie jest odosobniony, gdyż to samo zastosowali Pat i Patachon i szereg inn. aktorów filmowych. Oryginalną jednak własnością Charliego jest — poza głębokim podkładem psychicznym jego artyzmu — niezwykle precyzyjne operowanie pewnemi najprostszemi elementami charakterystycznemi mimiki i ruchu: pewne nieporadne odruchy, umiejętne powtarzanie i stopniowanie różnych zupełnie prymitywnych tricków, które jednak dzięki maestrji aktora działają elektryzująco.

Szukając odpowiedników takiego mechanicznego wywoływania humoru środkami jedynie dźwiękowemi, p. Mayen zastosował moment czkawki oraz duetu między człowiekiem a psem, dodatkowo także moment jąkania się. I oto z tych prostych składników powstał efekt taki, że radjosłuchacze odnosili wrażenie zupełnie analogiczne, jak przy chaplinowskich filmach. W tem leży wielki sukces autora, a właściwie — połowa sukcesu. Drugą należy zapisać na rzecz wspaniałego talentu aktorskiego p. Znicza i pierwszorzędnej reżyserji p. Meliny.

P. Mayen zastosował także bardzo szczęśliwie inną zdobycz scenarjuszy filmowych, wiążąc z sobą poszczególne obrazy przez tożsamość pewnych powiedzeń, które jednak w obrazie następnym mają sens wręcz przeciwny, niż dopiero co przedtem: to nadaje akcji słuchowiskowej migotliwość filmowego tempa. Że zaś reżyserja potrafiła uniknąć „przemuzykowania" audycji, dając jej oprawę pełną dobrego smaku i wnikliwie opracowując wszelkie szczegóły — wynikła całość zupełnie pierwszorzędna.

INNE SŁUCHOWISKA

Czwartkowe słuchowisko p. Sygietyńskiego „Egzamin dojrzałości" dalekie jest od szukania nowych dróg, idzie utartym gościńcem — i zresztą idzie poprawnie, jednakże znacznie za powoli. Motyw, wystarczający na dwadzieścia minut, traci, jeśli go się wygrywa dwa razy dłużej. I wartoby, aby kierownictwo literackie Polskiego Radja, tyle rozmaitych ciągle wprowadzające udoskonaleń, weszło także na drogę stosowania słuchowisk krótszych lub raczej dawania jeden po drugim dwóch krótszych tematów nowelistycznych, jeśli tekst słuchowiska należy do takich, które zyskują na skróceniu.

Interesująca była ubiegłej niedzieli transmisja krakowskich uroczystości na Wawelu ku czci królowej Jadwigi, zwłaszcza reportaż z katedry. Słuchowisko z dziedzińca wawelskiego, będące właściwie reportażem z przedstawienia, którego główne walory opierały się na wzrokowości, mogło oczywiście dać radjosłuchaczom tylko blady refleks tego pięknego obchodu.

MUZYKA

Bardzo miłe wrażenie wywołała wtorkowa transmisja z Filharmonji koncertu jubileuszowego prof. Ursteina, którego świetnego akompanjamentu tyle razy słuchał każdy z radjosłuchaczy, może nawet nie zdając sobie sprawy z tego, jak wielką jest rola tego „człowieka w cieniu" w sukcesie artystycznym audycyj muzycznych.

W czwartek zamknięto uroczyście, przy akompanjamencie przemówień, Filharmoniczne poranki szkolne; wyczuwało się z tej audycji ogromną popularność, jaką się koncerty szkolne cieszą wśród młodzieży. Nazajutrz zaś odbył się także pożegnalny koncert symfoniczny. Że program był złożony z samych polskich utworów, to rzecz chwalebna. Ale czemu wybrano niemal wyłącznie dzieła o charakterze smętnym? Czyżby jedynie melancholja była właściwem zbilansowaniem ubiegłego sezonu w Filharmonji?

Nadany w poniedziałek drugi logogryf muzyczny został zestawiony dobrze, ale sukces jego wiele by zyskał, gdyby raz jeszcze audycję powtórzono. Mam bowiem wrażenie, że w jednym lub dwóch punktach będą słuchacze mieli dość trudności w odgadnięciu tytułu kompozycji, co się bardzo poważnie może odbić na cyfrze rozwiązań błędnych.

Marjan Grzegorczyk.

TEATRY

WIELKI: Dziś balet Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczowną i Leszczyńskim. Dziś pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczną „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. Dziś pop. „Szkoła podatników".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Bronliszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednoróg", Marji Gorełowny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13,15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś koncert Łotewskiego Chóru Narodowego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — dancing, przy fort. p. Elektorowicz. W razie pogody dancing na pokładzie „Okrętu S. i M." Królewska 11.

KINA

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa".

AMOR: „Noc w Kairze", film polski".

ANTINEA: „Maski D-ra Fu Manchu", „O czem się nie myśli".

APOLLO: „Osiol".

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".

AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".

BAJKA: „Donovan" i „Księżna Łowicka".

CAPITOL: „Olimpjada miłości" i „F. 13" Eskadra junaków".

CASINO: „Czerwony wóz".

COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".

COLOSSEUM (mała sala): „Król areny" i dodatki.

CORSO: „Urwis Hiszpanji".

CZARY: „Rycerze stepu".

CRISTAL: „Nocny Express".

EUROPA: „Testament Dra Mabuze".

ERA: „Testament Dra Mabuze".

FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".

FORUM: „Legjon śmierci".

GLORJA: „Branka syna puszczy".

HELIOS: „Burza o brzasku".

KINO X: „Pod dachami Paryża", „Rio Rita".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Wielka klatka", „Gwiaździsta eskadra".

LOS: „12 krzeseł" z Adolfem Dymszą.

LUX: „Mężczyźni w jej życiu" i dodatki.

MEWA: „Demon wielkiego miasta", „Licytacja miłości".

MAJESTIC: „Zhańbiona".

MASKA: „Niewidzialny człowiek" i film polski.

MARS: „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Żółty książe".

MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książe".

NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka", „On i jego siostra".

NOWY SPLENDID: „Maskarada miłości".

OKO PRASKIE: „Noc miłości", film polski.

PAN: „Ostatni Ataman Anniencow".

PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem", „Hallo Paryż, Hallo Berlin".

PROMIEŃ: „Noc strachu".

PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".

RAJ: „Syn dżungli" i film polski.

ROXY: „Borys Karloff" i „Maharadża Rampuru".

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.

STYLOWY: „Królowa Krystyna".

ŚWIATOWID: „Bokser i Dama".

SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".

STAROMIEJSKIE: „Dziki zachód", „Legjon ulicy".

TON: „Brat djabła".

UCIECHA: „Wielka grzesznica".

UNJA: „Wielka grzesznica", rewja

VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje

Zmarli

Ś. p. Stanisław Przyrembel, ksiądz, l. 67, w Warszawie; ś. p. Stanisław Jerzy Jegliński, absolwent U. W., l. 26, w Warszawie.

„Dzień Matki"
święci młodzież całej Polski

Z okazji dzisiejszego „Dnia Matki", obchodzonego uroczyście przez młodzież całej Polski, inicjatorzy tego święta, Zarząd Kół Młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża, ogłaszają odezwę:

„Najpromienniejszem i najbardziej uśmiechniętem z ludzkich słów jest słowo: dziecko. Najdostojniejszem i najbardziej kochanem — słowo: matka... Cała radość świata brzmi w słonecznem wyrazie: dziecko... Cała miłość świata, ogrom bólu i wesela, ogrom nadziei i wiary brzmi w wyrazie: matka. I niemasz ponad to słowo nic, coby było bliższe niebu".

W tych przepięknych słowach wyraża uczucia do Matki nieodżałowany Juljan Ejsmand.

Matka! Któżby nie uśmiechnął się do tego słowa, najpiękniejszego z ludzkich słów.

Poprzez dzieje ludzkości przewija się kult Matki towarzyszący zarówno wielkim wodzom, budowniczym, reformatorom, wielkim poetom i tym wszystkim bezimiennym, o których nie wspomina historja. Autorytet Matki pięknie został usymbolizowany w kulcie Matki Zbawiciela Świata.

Wszystko wzniosłe i piękne zawdzięczamy Matce, która wpaja w nasze serca i nasze umysły najszlachetniejsze pierwiastki. Zwłaszcza my, Polacy wiele zawdzięczamy Matce, która w epoce porozbiorowej krzewiła w nas ideje niepodległościowe. Niedarmo Mickiewicz zwraca się do Matki-Polski, składając w jej serce troskę o przyszłość młodych pokoleń, które miały wrócić Ojczyźnie niepodległość.

Pragnąc jaknajbardziej rozpowszechnić zwłaszcza wśród młodzieży kult dla Matki, Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża urządzają już od dziesięciu lat, w całej Polsce „DZIEŃ MATKI", wybierając na to prawdziwe święto radości miesiąc maj, poświęcony wzorowi Matek — Matce Boskiej.

W całym kraju odbywają się w „DNIU MATKI", radosne pochody młodzieży piękne akademje, koncerty i t. p. Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża składa zbiorowe ślubowania w „DNIU MATKI", że będzie Jej pomocą, że będzie dla Niej słońcem w Jej życiu.

Oby Młodzież całej Polski przyłączyła się do Młodzieży P. C. K. i wzięła udział w „DNIU MATKI"

Niechaj nie będzie nikogo, ktoby nie złożył swej Matce w DNIU Jej poświęconym, dowodów czci i hołdu.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 27 MAJA:

Początek o godz. 4 popoł.

GON I. Dyst. 1600 mtr.: Fibula, Nurt, Torino, Tintoretto, Principessa II, Giralda, Bira, Florencja.

GON. II. Dyst. 2200 mtr.: Prince Galahad, Torrero, Grisette III, Figlarz, Kaliban, Mir, Nankin.

GON. III. Dyst. 1800 mtr.: Troja II, Nike, Gubernator, Lubar, Temida, Banita, Ingusz, Ferrato, Rzepa.

GON. IV. 12.000 zł. Nagroda Rudlera dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Mat, Hogarth, Amor II, Fridland.

GON. V. Dyst. 2200 mtr.: Finisterre, Litte Star, Lutnia, Delfina, Arabella, Valibal, Grzela, Elka, Izbor.

GON. VI. 10.000 zł. Nagroda im. A. Wołowskiego dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy wszyst. krajów. Dyst. 2.000 m.: Hel, Imperator, Janczar III, Fandango II, Wagram.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: Kiwi, Feniks, Fabja, Labor, Feta, Bayard, Adria, Weksel, Vilma, Głębia.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: Chrysalis, Hesperia, Złote Runo, Fenicjanka, Fatma II.

NASZE TYPY:

1) Bira, Florencja, Tintoretto.
2) Torrero, Nankin, Figlarz.
3) Banita, Gubernator, Lubar.
4) Mat, Amor.
5) Izbor, Arabella, Valibal.
6) Hel, Fandango II.
7) Kiwi, Weksel, Labor.
8) Chrysalis, Hesperia.

WYNIKI Z DNIA 26. V.

GON. I. Dyst. 2400 mtr. Płoty: 1) Finisterre, p. Rommel, 2) Minerva II (13.00), 3) Parbieu (14.50). Tot. 12 złotych.

GON. II. Dyst. 2400 mtr.: 1) Kerry Rock, ż. Gill, 2) Marengo II (12.00), 3) Los II (59.00). Tot. 8 zł.

GON. III. Dyst. 2100 mtr.: 1) Flamand, ż. Jednaszewski, 2) Ringa B. W. (32.00), 3) Momus II (10.00), 4) Babinicz (10.00) 5) Fugar (70.50), 6) Leon (132.50). Tot. 11.50, franc. 8.00 i 12.00.

GON. IV. Dyst. 2200 mtr.: 1) Dam ż. Pasternak, 2) Hermes II (11.00), 3) Jeanette III (22.50). 4) Elita (131.50). Tot. 11.50, franc. 6.00 i 6.00 złotych.

GON. V. Dyst. 1800 mtr.: 1) Moloch, ż. Gill, 2) Toreadore (3.00), 3) Gubernator (21.00). Tot. 16.00.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr.: 1) Szarfa, ż. Lipowicz, 2) Egon (9.00), 3) Konsul (36.00), 4) Irkut (12.00). Tot. 87, franc. 16.50 i 6.50.

GON. VII. Dyst. 1800 mtr.: 1) Maestro, J. Koroacz, 2) Curia (21.00), 3) Arinarja (18.00), 4) Belle Etoile (32.00), 5) Ochoina (36.50), 6) Principessa II (62.00).

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: 1) Dumping, ż. Michalczyk, 2) Troit II (56.00), 3) Ryngraf (30.50), 4) Monacz (30.00). Tot. 6.50, franc. 6.00 i 10.00 zł.

Komunikaty teatrów

WIELKI SUKCES TEATRU POLSKIEGO I MAŁEGO

„Kajus Cezar Kaligula" Karola H. Rostworowskiego wystawiony ostatnio w Teatrze Polskim zdobył sobie przychylną ocenę prasy i pozyskał szerokie sfery publiczności dzięki inscenizacji L. Schillera, bogactwu dekoracyj St. Śliwińskiego oraz obsadzie. Monumentalne rozwiązanie wnętrz i ilustracja muzyczna pogłębiają wrażenie, podkreślają piękno słowa, tworząc wielkie zharmonizowane widowisko. Junosza - Stępowski w roli tytułowej osiągnął wyżyny niebywałej ekspresji, dał postać żywą, tragiczną a zarazem wstrząsającą. Resztę obsady stanowią: Gorczyńska, Halska, Samborski, Justjan, Biegański, Kreczmar, Chmielewski, Grolicki i inni.

W Teatrze Małym cieszy się wielkiem powodzeniem kapitalna komedja sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p. t. „Cudze Dziecko". Pogoda, radość i humor przeplatane momentami szczerego sentymentu tworzą przemiłą aurę owiewającą tok akcji. Treścią „Cudzego Dziecka" jest zabawny konflikt obyczajowy powodujący cały szereg komicznych scen i sytuacyj, uwypuklających współżycie nowego pokolenia sowieckiej młodzieży i tych, którzy żyją tylko przeszłością. Przedwojenne pokolenie reprezentują w „Cudzem Dziecku": Broniszówna, Munclingrowa, Stanisławski, Małkowski i Staszewski. Młodzież: Tatarkiewicz-Woskowska, Borowska, Bąkowska, Kondrat, Pośpiełowski i Milecki. Codziennie wypełniona widownia obdarza wykonawców gorącemi owacjami.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, dostał się pod samochód 51-letni Józef Kochanowski, robotnik, (Madalińskiego 55-57). Doznał on potłuczenia prawej stopy.

— Na rogu ul. Sienkiewicza i pl. Napoleona, dostał się pod samochód 24-letni Stanisław Gajowiak, robotnik, (Wilanów), który doznał potłuczenia twarzy. — Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

30-letnia Dwojra Zondelowa, bez zajęcia, (Ślepa 2), otruła się kwasem octowym w bramie domu Marjensztadt 11. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

POŻAR

Przy ul. Litewskiej 13, w mieszkaniu Józefa Putowskiego, wynikł pożar wskutek zapalenia się ścianki, od wadliwie przeprowadzonego przewodu kominowego z pieca kuchennego. Pogotowie III oddziału straży, po 45-minutowej akcji, pożar ugasiło.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Bema 65, na terenie fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein", w czasie pracy został przygnieciony maszyną, 30-letni Michał Madejczyk, robotnik, (Siedlecka 19). Doznał on potłuczenia prawego stawu s...owego. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

NAPAD NA KUPCA

Wczoraj w nocy, na rogu ul. Solnej i Elektoralnej, został napadnięty i poraniony w głowę, twarz i ręce, kupiec 26-letni Zygmunt Czarnogórski, (Nowolipie 32), który był podchmielony. Sprawcy zbiegli. Ofiarę napadu opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ORGJE ROWEROWE

W ciągu doby ubiegłej ofiarami orgji rowerowych, w różnych punktach miasta, padły 3 osoby. Są to: Franciszek Rososiński, (Burakowska 15) syn robotnika, (rana tłuczona podbródka), Sura Szwejkówna, (Twarda 24), ekspedjentka, (rana tłuczona głowy) i Jakób Szenicer, (Krochmalna 11), uczeń, (potłuczenie lewej ręki). Wszystkim ofiarom orgji rowerowych, pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

„Zdobycz Robotnicza" protestuje
spowodu likwidacji autobusu

Zapowiedź likwidacji, od 1 czerwca, przez Państwowe zakłady inżynierji linji autobusowej pl. Zamkowy — Zdobycz Robotnicza, spowodowała śród sześciotysięcznej rzeszy mieszkańców tej dzielnicy wielkie rozgoryczenie, albowiem oznacza to pozbawienie ich łączności komunikacyjnej z miastem, gdyż droga do najbliższego przystanku tramwajowego jest nader uciążliwa i długa (parę km.). „Zdobycz Robotnicza" zamieszkała jest przez liczne rzesze pracowników państwowych i prywatnych, którzy w swoim czasie ulokowali w budowę domów wszystkie swoje oszczędności. Zainteresowani zwracają też uwagę, że pozbawienie ich komunikacji zmusiłoby ich do wyprowadzenia się z tej dzielnicy, gdyż ze względu na bezpieczeństwo publiczne w godzinach wieczornych, nie mogliby docierać do swych domów od przystanku tramwajowego.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że zainteresowała się tą sprawą dyrekcja tramwajów i autobusów. Przewidziane jest narazie uruchomienie od pl. Wilsona do „Zdobyczy Robotniczej" autokaru, który kursowałby systemem wahadłowym, otwarcie bowiem ruchu autobusowego jest narazie nieaktualne, spowodu braku wozów i stanu nawierzchni.

Krewki domokrążca
Bił i gryzł dozorcę

Do podwórza domu, Koszykowa 45, przyszedł domokrążny handlarz szkłem, porcelaną i fajansem, który wykrzykując, zaczął zachwalać swój towar. Dozorca domu 50-letni Jan Fijałkowski, stosując się do żądań właściciela domu, polecił handlarzowi natychmiast opuścić podwórze. Handlarz pozostawił koszyk ze szkłem, a sam rzucił się na Fijałkowskiego, schwyciwszy go za kołnierz.

Wynikła bójka. Żona Fijałkowskiego, Marja, starała się rozdzielić walczących, lecz tymczasem handlarz pogryzł Fijałkowskiemu palce obu rąk i podbródek. Dopiero nadbiegły policjant zajście zlikwidował, przeprowadzając dozorcę i handlarza - ludożercę — do XI komisarjatu, gdzie Fijałkowski został opatrzony przez Pogotowie.

Zatrzymany handlarz zaczął udawać chorego umysłowo, bijąc głową o ścianę. Gdy uspokoił się, raz podawał się za Icka Gajgengolca, drugi raz za Moszka Pomerancbluma, wreszcie za Dawida Cymbergaja. Ustaleniem prawdziwego nazwiska i adresu zajęła się policja.

Miłe i ładne żniwo
Wystawa prac wychowanków Tow. Pom. Młodz. z Kresów

W dn. 24 b. m. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Miodowej 6 Pani Prezydentowa dokonała osobiście otwarcia wystawy prac wychowanków, 14 burs, rozrzuconych po całym kraju, Tow. pomocy dzieciom i młodzieży polskiej z Kresów i z repatrjacji.

Niezwykle czynne to Tow., nie reklamujące się.. nie operujące szumnemi hasłami, rozwija pod przewodnictwem p. Śliwińskiej cichą, lecz niezmiernie pożyteczną działalność wśród młodzieży w wieku szkolnym, rekrutującej się w dużym procencie z sierot, lub półsierot, pochodzących ze wszystkich najodleglejszych nawet części świata, gdzie zabłąkała się emigracja polska. Nie mówiąc już o Rosji, Syberji, Westfalji, Francji, wykres, specjalnie przygotowany na wystawę, wskazuje, że pod opieką Tow. znajdują się dzieci polskie z Chin, Indyj, Australji itp. Ogółem Tow. ma w swej pieczy 1170 dzieci.

Bezpretensjonalna wystawa wywiera wyjątkowo miłe wrażenie. Widać, że Tow. nie traktuje swych obowiązków sucho, teoretycznie; dba nietylko o kształcenie swych pupilów z uwzględnieniem indywidualnych uzdolnień i zamiłowań, lecz troszczy się o to, żeby stwarzać im warsztaty zbiorowej pracy, w dziedzinach mających zastosowanie praktyczne, aktualne, dzięki niskim cenom produkowanych wyrobów.

Oprócz prac z zakresu harciarstwa, stojących na dobrym poziomie estetycznym, pracownia Tow. przy ul. Piusa Nr. 38 zaczęła wyrabiać lniane płócienka sukniowe w barwne pasy. Szyją tam również sukienki, kostjumiki, plażowe ubrania z kapeluszami, skromne lecz gustowne i b. trwałe. Bursy chłopców prezentują własnego wyrobu łódki, kajaki, roboty stolarskie. Bogato przedstawia się dział trykotarstwa w zakresie najpraktyczniejszych wyrobów.

Tow. posiada własny mająteczek na Pomorzu Kozielec i dzierżawę pod stolicą, aprowidującą bursy. Widzimy na wystawie kiosk przetworów własnych, dzieła rąk wychowanków: wędliny, sery, marmelady, konfitury, warzywa i wspaniałe jaja. Wygląda to wszystko b. apetycznie, a ceny są rewelacyjnie skromne.

Są też w gronie wychowanków jednostki utalentowane w zakresie sztuk pięknych. Kilka obrazków młodziutkich malarzy, świadczy o dobrych zadatkach na przyszłość. Poza tem z okazji otwarcia, odbył się koncert - popis doskonale prowadzonych chórów, przez b. wychowanka, absolwenta Konserwatorjum, przemiłych tańców zbiorowych w strojach krakowskich, przeplatanych śpiewkami, a na końcu wystąpiła młoda solistka, uczennica Konserwatorjum, panna Tygielska, obdarzona b. pięknym sopranem, której studja wyższe również zawdzięcza Tow.

Członkowie Tow., tak jak kierownictwo i personel opiekuńczy, składają się przeważnie z kresowców, ludzi, którzy przeżywszy sami katastrofy utraty rodzin, domostw i majętności w zawierusze wojennej, tem bliżsi są psychice bezdomnej młodzieży i w pracę swą wkładają wiele serca. To się czuje i widzi w stosunku młodzieży do wychowawców i to stanowi specjalny urok wszelkich imprez Tow. Pom. Młodzieży z Kresów i z repatrjacji.

Tragedja
na cmentarzu

Na cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze 20-ej, targnęła się na życie kobieta lat około 70-ciu, nieznanego nazwiska i adresu. Napiła się ona esencji octowej. Sędziwą desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Desperatka, ubrana w czarną suknię, bluzkę niebieską w białe centki, bez kapelusza. — Dochodzenie prowadzi policja 5-go komis.

RADJO

Niedziela, dn. 27 maja

9,00 Pocz. aud. 10,00 Tr. naboż. z bazyliki Serca Jezusowego na Pradze z okazji uroczystości kanonizacyjnych św. Jana Bosko. Mszę św. celebrować będzie ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosi Prymas Polski ks. kard. Hlond. Po naboż. odczyt relig.: Czy człowiek współczesny może obejść się bez religji — ks. M. Kiepacz. 12,10 Por. muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Tylji i St. Korwin-Szymanowska (śp.). W progr. m. in. Karłowicza „Smutna opowieść" i „Powracające fale". W przerwie VII pred. z cyklu „2.000 lat muzyki" — K. Stromenger. 14,00 Pogad. rol. 14,30 Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 14,45 Polska muz. popul. (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. ork. Rychowskiego i Wróblewskiego (muz. lekka). 16,00 Aud. dla dzieci: „Święto matki". 16,30 Kwadr. słynnych art. (pł.): Erika Morini (skrz.). 16,45 Kwadr. liter.: „Niejaki Bastaski" — J. Kaden-Bandrowskiego. 17,00 Pogad.: O czystości u nas i gdzieindziej — R. Daborowa. 17,15 Konc. kap. lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego. 18,00 Słuch.: „Gdyby Szekspir dziś napisał" W. Krystjana (Tr. ze Lw.). 18,40 Recital śpiew. J. Czaplickiego. 19,45 Przegl. teatr. 19,25 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i J. Kulczycka (pios.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Felj.: Tam gdzie stała kolebka Słowackiego — p. M. Grekowicz (Tr. ze Lw.). 21.17 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 28 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Cnw. lotn. i gaz. 15,35 Konc. zesp. salon. St. Rachonia. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,35 Recital skrzypc. H. Czaplickiego (tr. ze Lw.). 17,05 Pieśni polskie B. Bragińska (m. sopr.). 17,30 Odczyt dla maturz. (pierwszy z ostatniego cyklu, pośw. Polsce współczesnej): Walka o niepodległość i wskrzeszenie państwa polskiego — J. Dąbrowski. 17,50 Drużyny Strzeleckie (w 25-tą rocznicę) — płk. Ulrych. 18,10 Muz. salon. z kaw. Adria. 18,30 Odczyt. 20.02 Konc. (XXVIII) z cyklu „Muzyka niepodległej Polski", złoż. z utworów K. Wiłkomirskiego — ork. symf. P. R. p. d. kompozytora, zesp. solistek śpiew. A. Comte-Wilgockiej, M. Wiłkomirska (fort.) i M. Balcerkiewiczówna (recyt. na tle ork.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Felj.: Samochodem Warszawa—Kraków — F. Szyfmanówna. 21,17 Muz. lekka — ork. P. R. i M. Fogg (pios.). 22,00 Utwory Claude Debussy'ego (pł. z objaśn.): Tańce i Rapsodja na saksofon. 22,30 Muz. tan. z hot. Bristol. 23,30 Koniec aud.

Zielone Świątki w Puszczy Białowieskiej

Z wycieczką prasową — na chrzciny żubrząt

Poskąpiło słoneczko pieszczoty swych promieni, ziębłej w chłodnych murach miasta, braci dziennikarskiej, która na miłe zaproszenie Dyrekcji Lasów Państwowych, gwarno i tłumnie wyruszyła na Zielone Święta, z wycieczką prasową do Białowieży. Mrugnęło raz filuternie złotem oczkiem, przed samym zachodem w niedzielę świąteczną, jakby się ucieszyło, że trzy młode żubrzyce ochrzczono już zgodnie z prawami lasu, pogańskiemi imionami: Biruli, Mayi i Burzy. Uśmiechnęło się zalotnie i uwodzicielsko w poniedziałek zrana i zaraz skryło się za chmury, żeby nie psuć warszawskich gości nadmiarem pięknych wrażeń.

Ostry drobny deszczyk przywitał nas nieprzyjaznym chłodem w Niedzielę o 6-ej rano, gdyśmy senni jeszcze i zmęczeni natłokiem, wskutek zbyt licznych widać amatorów wycieczki, opuszczali wagon na stacji Białowieża. Koło godz. 9 ulitował się jednak nad zrozpaczonymi mieszczuchami i chociaż szaro było przez dzień cały, lecz przynajmniej sucho.

Carski styl

Po rozlokowaniu się i umyciu, obfite śniadanie w pałacu, ongi carskim, dziś reprezentacyjnym obszernym i wygodnym, lecz zewnętrznie szpetnym, swym koszarowym, carsko-kazionnym stylem architektury z epoki Aleksandra III. Ten pomnik zaborców odcina się jaskrawo, brudną czerwienią cegieł i mnogą ilością krępych wieżyczek od cudnej, wiosennej zieleni pięknego, falistego parku. Jedno w nim jest miłe, to bocianie gniazdo, od szeregu już lat tkwiące wiecznie u szczytu pałacowego dachu, gniazdo, w którem jest już ruch i młode życie.

Po śniadaniu rozwija się długi wąż charakterystycznych, małych wózków, wymoszczonych słomą, zaprzężonych w pojedyńczego konia z nieodzowną „duhą". Po dwie osoby mieści się tylko na każdym wózeczku. Dodają sobie nawzajem otuchy na nieprawdopodobnie wyboistej dróżce wiodącej do Parku Narodowego. Cały korowód podrygujących, skaczących i trzęsących się marjonetek. Gruda, zaskorupiała w czasie niedawnej suszy nie oszczędza nikogo, nie zważa ani na płeć, ani na wiek, czy piastowane godności. Trochę przy tem krzyków, pojękiwań, lecz najwięcej śmiechu. Mijamy bramę Parku Narodowego i z punktu milknie gwar, bezwiednie ogarnia nas uczucie nabożnego skupienia.

Żywe pomniki przeszłości

Świadomość, że tu nic nie jest tknięte ręką ludzką, że wszystko jest tak, jak było już nie przed laty, lecz przed wiekami, czyni z tego żywego muzeum przyrody pierwotnej, rodzaj świątyni, gdzie człowiek z całą jego techniką, rozumem, kulturą, z całą wiedzą, a nawet genjuszem wydaje się małym, nic nie znaczącym pyłkiem. Bo oto otacza nas tłum niebotycznych, wyniosłych, idealnym piorunem strzelających w górę sosen i świerków. Tej lotności kolumn żywych pni, tego podniebnego ich pędu, nie da się porównać z żadnym stylem architektury ludzkiej. Takie arcydzieła mógł powołać do życia jedynie Stwórca wszechrzeczy.

Stajemy w obliczu jednego z licznych olbrzymów puszczańskich. Świerk ten ma 47 mtr. wzrostu, a liczy sobie 200 lat z czubkiem. Pomimo, iż świerki są raczej nietrwałem drzewem i rzadko dożywają tego wieku, ten mocny jest jeszcze i krzepki, koroną swą władczo dominujo ponad otoczeniem. A otoczenie to mało co jest młodsze, wiek ich waha się między 150 a 190 laty. Na pierwszy rzut oka nie zdajemy sobie sprawy z grubości pni. Przewodnik nasz po Parku, niestrudzony opiekun Jego prof. Karmiński, zwraca nam dopiero uwagę, że trzeba aż trzech par ramion, żeby objąć pień najgrubszego okazu, na wysokości piersi. Zresztą o wieku świerka czy sosny niezawsze decyduje grubość pnia, tylko wysokość i rozłożystość czapy, czyli górnych rozgałęzień. Spiczasta czapa oznacza młodszy okaz, okrągła starszy, pozatem rodzaj kory jest wskaźnikiem wieku. Oglądamy niebotyczne sosny o korze złocistej i gładkiej jak skóra. Jakże cudnie musi wyglądać ten bór sosnowy w promieniach zachodzącego słońca, mieni się zapewne, jak drogocenny brokat, jak kolekcja złotych bereł Ducha Puszczy.

Cały Park mieści się na 46 klm. kwadr. puszczy. Stanowi on zupełną mozajkę gleb i zadrzewień, gdyż każdy gatunek „grondu", ma swój odpowiednik w zadrzewieniu. Na obszarze tym mieści się 7 różnych grondów, poprzeplatanych ze sobą, jak szachownica. Miejscami las jest od dołu nagi, bez poszycia, a nawet bez runa. Ziemię pokrywa tylko gruba warstwa igliwia, po której stąpa się jak po wschodnim dywanie. O kilka kroków dalej, do smukłych sosen, przyłączają się świerki, zawsze nieco niższe. Przejeżdżamy parę stajań i trafiamy na orgję zieleni, uwarstwowionej conajmniej w 5 pięter, poczynając od mchów, przez smuklejsze nieco trawy i paprocie, dalej drobne krzaczki i krzewinki, większe krzewy, podrosty, okap z jesionów, brzóz czy grabów, lub słabszych dębczaków, a dopiero nad niemi strzeliste czuby, jak wieżyczki, tych drzew, które jak sosna pędzą zawsze po junacku w górę, poprzez wszystkie przeszkody, ku słońcu i otwartej przestrzeni. Gdzieniegdzie leżą zwały drzew, nietknięte, czasem fantastycznie zahaczone wierzchołkiem o silniejszego młodszego sąsiada. Przeważnie jest to żniwo trąby powietrznej z r. 1928, gdy w ciągu jednego kwadransa padło w puszczy 500.000 mtr. drzew.

Audjencja u Króla Puszczy

Niekwestjonowanym, jedynym w swoim rodzaju królem Puszczy jest staruszek dąb, zwany „Dębem Jagiełły". Wśród okolicznego ludu z pokolenia w pokolenie przekazywana jest legenda o tem, iż Jagiełło sprawował sądy w jego cieniu. Dziś ogrodzony barjerką trwa, nie potrzebując nawet podpory, a potężne konary pokryła obecna wiosna obfitem uliścieniem. U stóp jego tabliczka, rodzaj paszportu. Czytamy na niej: wiek lat 600, wysokość 37 mtr., średnica pnia 1.68, obwód mtr. 5.30, masa drzewna 35 mtr. sześć. Prowizoryczne obliczenie wykazuje, że możnaby zeń otrzymać 50 mtr. sz. drzewa opałowego i 11 mtr. sześć. najwyższego gatunku masy drzewnej, której 1 mtr. płaci się dziś 450 zł. Oprócz więc wartości zabytkowej, taki okaz to cały kapitał. Równych mu niema w puszczy, ale młodzików do lat 400 jest sporo.

Obok królewskiego dębu leży ułamana przez burzę gałęź. Drobiazg ten ma tylko 29 mtr. długości i jeden człowiek nie objąłby jej ramionami.

Przeszły koło niego burze dziejowe, wojny, pożogi, mordy, całe zębate koło historji sześciu wieków przetoczyło się u jego stóp, a dąb ten trwa i żyje... a nieoglądając się na żadne nowoczesne formy rządów — króluje i nikt nie jest mocen wywłaszczyć go z tej godności i z berła absolutnej władzy. Czego on nie widział? Ile pamięta? Czemże wobec niego są te małe, dwunożne mrówki, drepczące u jego stóp i zadzierające z trudem głowy, żeby dojrzeć jego koronę.

Profesor Karpiński rozmiłowany w tej księdze wszlkiej mądrości leśnej, wyjaśnia krótko, zwięźle, lecz jakże treściwie różnice gleb i właściwości drzewostanów, z których każdy ma tu w Parku najidealniejsze dla siebie warunki, dlatego jest tak bujny i to stanowi bezcenną wartość tego fragmentu pierwoboru, posiadającego wszystkie bez wyjątku odmiany i kombinacje drzewostanów, rozrzuconych po całej puszczy. W obecnem, raczej oschłem, jałowem pod względem zapału dla jakiejś idei pokoleniu, ten drobny głęboko uczony profesor, przemawiający z iskrą płomiennego uwielbienia na tematy nieprzebranych skarbów puszczy, porywa słuchaczy, trafia im do serc...

Opuszczając już Park Narodowy, zatrzymujemy się raz jeszcze w najwilgotniejszym kwartale, gdzie drogą na usypanej grobli można się jedynie przedostać. Po obu stronach drogi grzęzawiska, mokradła, bagniska przeplecione strumykami i okienkami stojącej wody. Uroczysko z bajki! Pełno zwałów oplątanych bujną roślinnością. Zawiły gąszcz, legowisko wilków i rysi. Najbujniejsza fantazja malarska nie potrafiłaby oddać dzikiej prymitywności tego krajobrazu, spatynowanej przez wieki. Zda się, iż zza każdego krzaka łypie ku nam zielonemi ślepiami wilkołak, lecz dostępu do drogi broni wał cudnych olbrzymich, pachnących konwalij.

Żubrze benjaminki

Opici balsamicznem powietrzem leśnem i zachwytem, powracamy do pałacu pokrzepić się obiadem, poczem wyjazd do rezerwatu żubrzego, na uroczysty akt wpisania do księgi imion trzech żubrzych noworodków, które zaokrągliły liczbę żubrów w Białowieży do cyfry 14-tu. Oglądamy je z wyżyn tarasu wzniesionego na balach. Bahaterki uroczystości nie są bynajmniej przejęte ważnością chwili. Wyglądają zdala jak rude cielęta, brykają wesoło, tuląc się co chwila do mlekodajnego łona matek. Ojciec rodu, potężny Morus, nie dajo się znęcić gałęzią, kiwnął nonszalancko ogonem w stronę stołecznej prasy i poszedł w głąb rezerwatu, widocznie nie jest łasy na hołdy ludzkie. Na zakończenie dnia zwiedzamy świeżo otwarte Laboratorjum Biologiczne i ciekawe Muzeum Fauny Białowieskiej, od maleńkiego kornika, toczącego drewno, do żubrów.

Nazajutrz kilka aut przewozi nas do Stoczka, stacji miejscowej kolejki, skąd wyruszamy do Hajnówki, oglądać największe tartaki w Polsce. Przypada mi w udziale ministerjalny 120 konny Packard, stwierdzam więc, że dystans jest stanowczo za krótki.

Cała puszcza oglądana z umajonych zielenią wagoników kolejki, którą przebywamy 85 klm., szerokim łukiem objeżdżając całą niemal granicę lasów, wywiera potężne wrażenie swym, zda się bezkresnym obszarem, liczącym w całości 1.200 klm. kwadr. Pomimo mozajkowej różnorodności drzewostanów i mieniących się różnemi odcieniami grup zieleni, w zwartej ścianie lasów, od seledynu świeżych odrostków świerkowych, strojących przedziwnie proporcjonalne i kształtne te drzewa, w wesołą, wiośnianą sukienkę, aż do głębokich tonów dębowych liści — krajobraz puszczy jest, à la longue, trochę nużący i monotonny. Sapanie kolejki i dźwięki towarzyszącej nam orkiestry płoszą dzikiego zwierza, ukrytego gdzieś w głębi knieci. Wyobraźnia każe nam doszukiwać się kozła, sarny, lub jelenia w każdej rudej plamie, migającej w gęstwinie. Lecz w najlepszym wypadku, okazuje się, że to kundel z sąsiedniej gajówki. Od czasu do czasu przejaśnia się horyzont, ukazują się oczom naszym bolesne rany puszczy, zadane niszczycielskim toporem Niemców, w okresie wielkiej wojny.

Hajnówka! Tu już natura idzie w kąt, ustępuje miejsca technice przeróbki drzewa. Olbrzymia polana, zastawiona potężnemi halami, gdzie się przeciera masę drzewną. Kilometry chyba systematycznie poukładanych desek, znaczonych identycznie A. L. orzeł P. Jest to największa przetwórnia drewna w Polsce, i jedna z największych w Europie. Opis jej wymaga jednak fachowego pióra. Zwiedzamy szkołę Przemysłu Drzewnego, skromną, dopiero widać w stadjum początkowem. Cała osada, prawdopodobnie ze względu na wyłącznie drewniane domostwa, ma trochę obcy charakter, przypomina osady wschodniego sąsiada. Tartak zatrudnia 1.400 robotników, nie dziwią więc nas olbrzymie wymiary budującego się Domu Ludowego.

Wesoły obiad, przy dźwiękach orkiestry w sali Klubu Urzędników, prześlicznie udekorowanej zielenią, wytwarza nastrój rozbawiony... Prawdziwa majówka rozhukana i roztańczona w atmosferze wielkiej gościnności i serdeczności gospodarzy i organizatorów wycieczki. Powrót kolejką do Białowieży i żegnani fanfarą na stacji, powracamy do stolicy, unosząc przemiłe wspomnienia, snopy konwalij i łubinów i serca pełne dumy, że nasza Polska ma takie cuda przyrody i takie nieprzebrane bogactwa naturalne.

Emzet.

Pearl S. Buck 54)

SYNOWIE

Powieść

Wywiadowcy pochowali swoje żołnierskie mundury, pozostali zaś w starem cywilnem odzieniu, a Wang Tygrys dał im pieniędzy na kupno kaftanów. Pożegnawszy wodza zeszli z góry i udali się do okolicznych wsi, gdzie nabyli w wioskowych lombardach zniszczone ubrania, zastawiane tam przez zubożałych chłopów, którzy potem nie mają możności ich wykupić. Niepodobni do żołnierzy łazikowali od tej pory pa całej okolicy, wysiadywali po szynkach, przy stołach gry, zatrzymywali się przed sklepami i przysłuchiwali się bacznie rozmowom. Po dłuższej nieobecności wrócili na górę i zdali sprawozdanie Wangowi. Mówili mu to samo, co szynkarz, że lud nienawidzi herszta rozbójników Lamparta, bowiem nakłada na nich coraz większy haracz, a jeżeli go nie wypłacą, to plądruje domy i zabiera zbiory. Lampart na swoje usprawiedliwienie na zawsze gotową odpowiedź o kosztach utrzymania licznej hordy wojowników, o tem, że on i jego ludzie bronią całej prowincji przed obcymi najeźdźcami, musi więc zato otrzymać jakąś nagrodę. Banda jego wzrasta z każdym rokiem, bo w całym kraju każdy leniuch i zbrodniarz ucieka do obozu na górze Podwójnego Smoka i zaciąga się do szeregów Lamparta. Dzielnych i odważnych witają tam chętnie; słabych i tchórzów zatrzymywano w charakterze parobków. Było tam i kilka kobiet, odważnych wdów, którym było wszystko jedno, co o nich mówią ludzie, były i żony zbójników, były też i branki trzymane w obozie dla uciechy mężczyzn.

Chociaż Lampart istotnie bronił okupowanego kraju, lud go nienawidził i niechętnie składał mu daniny. Jednakże chcąc - nie chcąc płacić musieli mu wszyscy, bo nie mieli broni. Dawniej mogli się byli zbuntować i pójść na niego z widłami, kosami, nożami i tym podobnemi narzędziami, ale dziś na nieby się to nie zdało, rozbójnicy bowiem uzbrojeni byli w zamorskie karabiny; nic też nie mogły wskórać męstwo, ani zaciekłość wobec takiej błyskawicznej śmierci.

Gdy Wang Tygrys zapytywał szpiegów, ilu też ludzi miał Lampart, otrzymywał od nich sprzeczne odpowiedzi, bo jedni słyszeli, że pięciuset, inni mówili o dwóch i trzech tysiącach, a jeszcze inni o dziesięciu i więcej. Prawdy dojść nie mógł, a wiedział tylko jedno, że Lampart miał znacznie więcej, niż on ludzi. Dało mu to wiele do myślenia, zrozumiał, że musi uciec się do podstępu i że trzeba będzie zrobić użytek z broni dopiero w ostatniej chwili, a dopóki się da, należy unikać tej ostateczności. Tak rozmyślał sobie słuchając opowieści szpiegów. Pozwalał im mówić swobodnie, wiedział bowiem, że prostacy najwięcej mówią wtedy, gdy nie zdają sobie sprawy, że składają cenne zeznania. I właśnie ów drab, co lubił kawały, a dowódcę zwał Tygrysem czarnobrewym, opowiedział coś bardzo ciekawego.

— Co do mnie, to jestem taki śmiały, że się zapędziłem aż do wielkiego miasta. I tam też się boją. Co roku na święta Lampart nakłada haracz, i kupcy muszą mu oddawać masę srebra, bo inaczej powiada, że napadnie na miasto. A ja powiedziałem tak do tego, co mi to mówił, a był to sprzedawca nerek wieprzowych, najlepszych, jakie w życiu jadłem — oni tu mają, kapitanie, doskonałe świnie! Więc mu powiadam tak: „A dlaczegoż to wasz mandaryn nie wyśle swoich żołnierzy na pomoc?" — a ten od nerek wieprzowych powiada, — dobry chłop, dodał mi jeszcze kawałek nerki, — „Nasz mandaryn siedzi po uszy w opjum i drży przed własnym cieniem, a jenerał, którego wynajął do pomocy, nigdy nie był na wojnie. Ten jenerał to śmieszny, nadęty człowiek, co nie umie się obchodzić z karabinem. Bardziej dba o to, jaką zupę dostanie na obiad, aniżeli ci się z nami stanie. Mandaryn znów boi się wszystkich i przepłaca strażników, bo nie jest pewny, czy go nie zdradzą. Wyrzuca pieniądze, jak starą herbatę, a trzęsie się, gdy wymówić przy nim imię Lamparta. Jęczy i sklamrze, ale palcem nie ruszy i płaci coraz to większe podatki, aby tylko nie widzieć Lamparta na oczy". Tak mi mówił handlarz, a gdy zjadłem obiad poszedłem dalej i zagabnąłem żebraka, co siedział na słońcu i wybierał wszy z łachmanów. To stary wyga. Przez całe życie włóczył się po ulicach, więc wie niejedno. A jaki sprytny... Zjada własne wszy. Dobrze się odżywia, daję słowo. Tyle tego ma... Gadaliśmy o tem i owem, wreszcie zaczęliśmy mówić o mandarynie. Żebrak mówi, że stary mandaryn chętnieby w tym roku rozprawił się z Lampartem, bo jego przełożeni niezadowoleni są z niego, już się dowiedzieli, że pozwala rządzić rozbójnikowi swoją prowincją, a tacy co czyhają na miejsce mandaryna składają skargi do jego władzy. Gdyby go wyrzucono, to się znajdzie ze dwunastu następców, bo tutejszy okręg bardzo jest żyzny. Tyle, że naród obawia się nowej wojny. Ludziska mówią tak: — „Odkarmiliśmy starego wilka, obłaskawiliśmy go, już nie jest taki srogi jak dawniej, a gdy przyjdzie nowy z rozdziawioną paszczą, trzeba będzie go na nowo obłaskawić"...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA